Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Nr. 32. Wtorek, 7 lutego 1928 r. Rok IV.

M. B. P. Łodzi

ŁÓDZKIE
Echo WIECZORNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28. 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Moskwa chce przeciąć nić rokowań polsko-litewskich.

Nowa nota Polski do Kowna

zostanie wysłana w bieżącym tygodniu.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 7 lutego. — Według otrzymanych w Berlinie wiadomości z Kowna potwierdza się pogłoska o projektowanem przez Waldemarasa

nawiązaniu rokowań

Polską w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Jak twierdzi prasa kowieńska rząd polski w bieżącym tygodniu nadeśle do Kowna

notę,

której zaproponuje Litwie wolny przywóz mięsa litewskiego do Polski oraz

wolny tranzyt

dla Litwy przez Polskę do Austrji i Czechosłowacji.

Wiadomość o zmianie stanowiska rządu litewskiego wywołała ogromne zaniepokojenie **w Moskwie.**

Komintern opublikował rezolucję, w której dowodzi, że rząd litewski gotów jest

szukać porozumienia

z Polską, wzywa przeto partje komunistyczne polskie i na Litwie, aby wszelkiemi sposobami przeciwdziałały

temu porozumieniu,

mającemu rzekomo cele imperjalistyczne na widoku.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43.42
Nowy-Jork	8,89
Paryż	35.01
Szwajcarja	171.53

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,90

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,67
Złoty	57,72
Dolar	5,12
Przekaz na Warszawę	8,89

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym notowały około godziny 12-ej efekty po cenie — 8.85

Prywatnie dolar w żądaniu 8,88
płaceniu 8,87

Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

Okręgowa Komisja Wyborcza

№ 14 do sejmu i senatu na powiaty Łódź — Łask — Sieradz.

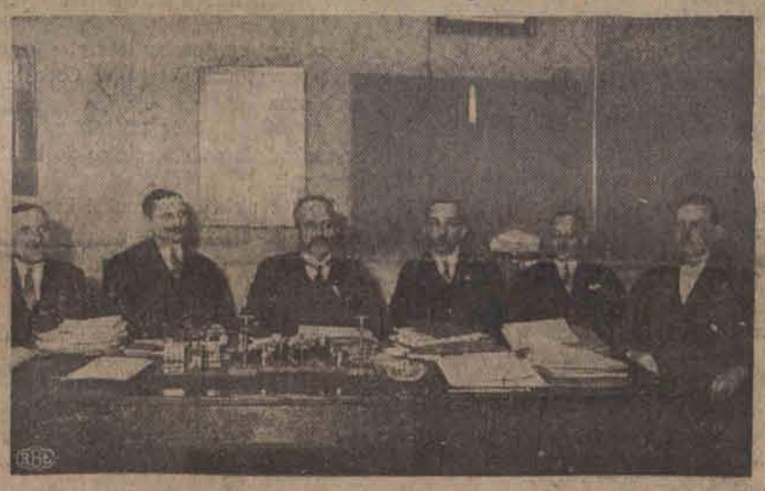

Siedzą od lewej strony ku prawej pp: W. Gogolewski, wójt gminy Kruszów; J. Świercz, burmistrz m. Zgierza; St. Bełżyński, prezes Sądu Okręgowego w Łodzi (prezes komisji); J. Dychdalewicz, nacz. wydz. administr. województwa (zastępca prezesa); A. Bemgsch, ławnik magistratu m. Aleksandrowa; Wł. Dolecki, biuralista. Fot. A. Meyer.

Spór polsko-niemiecki w trybunale rozjemczym.

Echa rekwizycyj wojennych w Łodzi.

Paryż. 7. 2. — W latach 1926 i 1927 kilku obywateli polskich uzyskało od trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego wyroki zasądzające na ich rzecz od państwa niemieckiego

znaczne sumy

z tytułu szkód, wyrządzonych podczas wojny. Niemcy odmówili zapłaty zasądzonych sum, wobec czego obywatele polscy obłożyli aresztem fundusze, które francuski „Office des biens et interets prives" na zasadzie umowy francusko-niemieckiej z października 1926 r. zobowiązał się zwrócić Niemcom, jako resztę tak zwanego „zysku z likwidacji przez Francie majątków niemieckich". Żądanie swoje obywatele polscy oparli na par. 14 umowy francusko-polskiej z lutego 1922 r. w myśl której Francja zgodziła się „uczynić wyroki trybunału rozjemczego obowiązującemi na swem terytorjum". „Office des biens et interets prives"

odmówił obywatelom polskim

żądanej wypłaty, wskutek czego przedstawiciele ich adwokaci de Monzie i Witenberg zwrócili się do arbitra p. Assera o interpretację par. 14 konwencji francopolskiej.

W międzyczasie rząd niemiecki, zawiadomił przez „Office de biens et interets prives" o dokonanym areszcie zwrócił się do paryskiego sądu okręgowego z prośbą o upoważnienie „Office'u" do zwrotu posiadanych funduszów. Przed kilku dniami sąd, w trybie postępowania pośpiesznego wydał orzeczenie, stwierdzając swą niekompetencję co do interpretacji konwencji franco-polskiej a jednocześnie

uwzględnił żądanie rządu niemieckiego.

Przeciwko temu orzeczeniu obywatele polscy wnieśli sprzeciw do wyższej instancji. Właściwy spór pomiędzy francuskim „Office des biens et interets prives" a obywatelami polskimi będzie przedmiotem rozpraw przed arbitrem Asserem, który da miarodajną wykładnię par. 14 konwencji francusko-polskiej.

Bal Ogrodników.

W sali Manteuffla odbyła się doroczna zabawa Związku Ogrodników, która trwała do białego rana. Fot. A. Meyer.

Na aparacie włoskim

pofruną polscy lotnicy przez Atlantyk.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 7 lutego. — Przybył do Warszawy naczelny dyrektor

włoskiej fabryki

samolotów Caproni. Przyjazd jego pozostaje w związku z projektowanem nabyciem aparatu tej firmy dla

lotników polskich:

kapitana Kowalskiego i pilota Aerolotu Klisza, którzy z wiosną roku bieżącego zamierzają dokonać lotu

przez Ocean

Atlantycki.

Kto ma głos, niech jedzie do Warszawy!

Opera poszukuje nowych chórzystów.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 7. 2. — Dyrekcja Opery Warszawskiej uznała że chór męski Opery przez strajk

w czasie przedstawienia

niedzielnego rozwiązał stosunek prawny, wobec czego odmówiła propozycji wznowienia pracy przez chórzystów i przystąpiła do przyjmowania

nowych kandydatów.

Stanowisko Opery zaaprobowane zostało przez prezydjum m. Warszawy. Jak wiadomo strajk niedzielny spowodowany został zatargiem związku chórzystów z chórzystką.

Skok z V-go piętra na sztachety.

Straszna śmierć służącej.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 7. 2. — Służąca w jednem z mieszkań przy ulicy Trębackiej Nr 10 (dom dochodowy Teatru Wielkiego) 33-letnia Hilda Pittman, ewangeliczka pod wpływem

zawodu miłosnego

postanowiła skończyć z życiem. Dla nabrania odwagi wypiła pół butelki wódki i gdy poczuła że alkohol

zaczyna działać

stanęła na parapecie okna i z 5-go piętra rzuciła się na bruk. Spadając trafiła

na sztachety,

które przebiły ją na wylot w połowie ciała. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Komuniści w Przemyślu

wykradają z magazynów wojskowych granaty.

Przemyśl, 7. 2. W związku z szerzącą się w Przemyślu agitacją komunistyczną, władze policyjne wszczęły

energiczne dochodzenia.

Aresztowano szereg osób m. in. agitatora L. Przeorskiego. Przeprowadzone w czasie aresztowań rewizje, doprowadziły do wykrycia broni, przechowywanej u poszczególnych osób, oskarżonych o agitację antypaństwową. W mieszkaniu M. Ruczki znaleziono 6 granatów francuskich, najnowszej konstrukcji. Dochodzenie ustaliło, iż granaty te przyniósł do Ruczki szeregowiec 38 p. p. Drobner.

Drobnera aresztowano

i osadzono w więzieniu wojskowem.

Nr. 3
...od Londynem.
...otnisko z hangarami, które... 10 miljonów złotych.
...rzędnika pocztowego.
...rolników. — Adamskiego, ...mocy rewolweru chciał się ... ...cy związali i zarzucili go
pierzynami.
...dyc przeszukali całe mieszk... ...180 złotych i kilkanaście prz... ...rtościowych. Gdy pomoc prz... ...sce nie było już po złoczy...
...RAKOWSKI ... 27-81 ...uszu, nosa, gardła ...płuc ...nowska 9. ...2—2 i 5—7
P. BR... Południo... Specj... Chorób ...nych, ...ryczn... ...czpleci... Leczenie ... (Lampa k... Przyjmuje ... od 5—8
...rożenie. Maść (z ko... gutkiem) ...ozol" leczy, goi ...ki, zapobiega od... ...taniu się kończyn. ...edają apteki i skła... ...pt.
...ROSZEK ...OGUTEK" ...LA DOROSŁYCH ...NAJUPORCZYWSZY ...GŁOWY
Dr. STUPEL
Szkolna 12.
Choroby, włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową.
Przyjmuje od 12—3 po poł. i od 6—9 wiecz.
Dr. Sołowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 99.
— Tel. 44-92. —
Przyjmuje od 11—4 po poł. i od 8—9 wiecz.
Dr. H. GU...
Cegielnia... — tel. 41-...
Specjalista skórnych. ...cznych i ...płciowych. ...nie szt. sk... wyżyno...
Przyjmuje ... 8—10 i ...
Dr. Róża...
Choroby ...ne, wene... moczop... Leczenie ...nem sk... górski...
NARUTOW... (Dzielna) te...
Przyjmuje ... i od 5-...
Dla pań o... poczekal...
Ubiory męs... skie, ...swetry na ... Piotrkowska ...wetacie. I ...
Autoserka ... małowa. ...je zamów... udziela po... Piotrkowsk...
...firm zamiejscowych, chociażby po... ...odzi, a centrale gdzie indziej o ... ...miejscowych.
...aniczne o 100 procent drożej.
...wy druk ogłoszeń, komunikatów ...ie odpowiada.
...adesłane bez oznaczenia honorarium ...płatne.
...zarówno użytych jak i odrzuconych
...i wydawnictwo odpowiada... Władysław Ulatow...

ODEON
Dziś premjera!
Najnowsze europejskie arcydzieło! Koncert gry potentatów ekranu w obrazie p. t.
„ŻONA FARAONA" w nowem literackiem opracowaniu w 10 akt.
W roli głównej: EMIL JANINGS, HARRY LIEDTKE, LIDJA SALMONOWA, DAGNY SERVAES, PAUL, WEGNER, BASSERMANN.

Poznań otrzymał 5 miljonów dolarów pożyczki

na cele inwestycyjne.

Z Poznania donoszą:

Jak się dowiadujemy, między m. Poznaniem, a grupą angielską British Overseas Bank Ltd. w Londynie podpisany został kontrakt, na mocy którego grupa angielska udziela

Poznaniowi 5 miljonów dolarów pożyczki

na cele inwestycyjne. W pierwszym rzędzie pożyczka użyta ma być na budowę nowej elektrowni i domów mieszkalnych.

Pożyczka udzielona zostanie na lat 36

na 7 procent rocznie.

Kurs kupna netto wynosić ma 82, spłata al pari z prawem wykupu już po 10 latach. Jako zabezpieczenie Poznań daje hipoteki niektórych swoich nieruchomości.

Kontrakt podpisali: prezydent Ratajski i p. Podolka w imieniu miasta i pp. Stopford i S. Landau w imieniu grupy angielskiej.

Przewiezienie zwłok posła Wierusz-Kowalskiego

z dworca kolejowego na cmentarz Powązkowski.

Z Warszawy donoszą:

Zwłoki zmarłego posła polskiego w Angorze ś. p. Alfonsego Wierusz-Kowalskiego przybyły wczoraj o godz. 3 po poł.

z Angory do Warszawy.

Trumna ze zwłokami została następnie przewieziona z dworca Wschodniego do kościoła na Powązkach. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we czwartek 9 b. m. o godz. 11.30 przed poł., a po niem pogrzeb. Trumna ze zwłokami ś. p. Wierusz-Kowalskiego zostanie złożona

w grobie rodzinnym.

Szczegóły aresztowania oszusta z Katowic.

Sukces wywiadowcy.

Z Krzeszowa donoszą:

Policja rzeszowska pochwalić się może

nielada sukcesem.

Po długiej inwigilacji udało się ująć w Rzeszowie sprawcę głośnego we wrześniu ub. roku oszustwa dokonanego

na kwotę 140.000 złotych

i popełnionego na szkodę oddziału P. K. O. w Katowicach.

Suma ta, jak wiadomo, podjęta tam została w dniu 27 września ub. roku z konta syndykatu polskich zakładów hutniczych na fałszywy czek przez osobnika, którego rysopis zapamiętał właściciel wywiadówni w Katowicach Walery Olszewski, przypadkowo stojący przy kasie P. K. O. w krytycznym momencie. Na podstawie tego rysopisu rozpisano za oszustem inwigilację w całem państwie.

Szef urzędu śledczego w Rzeszowie, nadkomisarz Krupa i starszy przodownik służby śledczej Zielski zwrócili wkrótce uwagę na mieszkańca tutejszego, znanego złodzieja, Andrzeja Pazia, odpowiadającego w zupełności

rysopisowi podanemu przez Olszewskiego.

Obserwacja Pazia i dochodzenia trwały do końca stycznia. Stwierdzono, że Paź dnia 24 września był w Katowicach, że następnego dnia przyjechał z nim do Rzeszowa mieszkaniec Katowic Wincenty Nowak i jego żona Oktawja i że oboje otrzymali od Pazia po dłuższych pertraktacjach 3000 złotych, dalej, że Paź kupił sobie

dom za 2400 dolarów,

złożył do Kasy Oszczędności kilka tysięcy złotych.

W rezultacie aresztowano onegdaj Pazia i odstawiono do Katowic, gdzie Olszewski z całą pewnością rozpoznał w Paziu tego osobnika, który

podjął 140.000 złotych.

Nowaka wraz z żoną aresztowano również.

Dalsze dochodzenia trwają, gdyż w aferę tę wmieszane są i inne osoby, które jak się okazuje zabrały dla siebie

lwią część łupu,

wypłacając Paziowi tylko honorarjum w kwocie 20 000 złotych. Przy sposobności dochodzeń w powyższej sprawie ujawniła policja w Rzeszowie, jak donosiliśmy, że Paź skazany

przez sąd w Łodzi

za kradzież na trzy miesiące więzienia wynajął za 50 dolarów zastępcę do odbywania kary, przyczem w oszustwo wmieszanych było dwóch urzędników.

Ameryka nie zmniejszy imigracji z Europy.

Nowy Jork, 7. 2. — Minister pracy Davis oświadczył, że Stany Zjednoczone zgodzą się na pozostawienie dotychczas obowiązującej liczby emigrantów. Ograniczy się emigrację nie z Europy, lecz Meksyku.

Nieuczciwi konkurenci Łodzi

przed sądem.

Proces przeciw przemytnikom towarów włókienniczych

Z Krakowa donoszą:

Wczoraj w sądzie okr. karnym w Krakowie na wielkiej sali rozpraw przed trybunałem skarbowym rozpoczął się 6-dniowy

sensacyjny proces

o przemytnictwo materjałów włókienniczych na szkodę państwa.

Na ławie oskarżonych zasiadło 24 kupców z Krakowa, a to: Lazar Morgenbesser, ajent handlowy, Leon Morgenbesser, ajent handlowy, Pinkus Korall, Eljasz Folkman, kupiec, Mozes Brauner, kupiec, Józef Rebenzahl, kupiec, Juda Sprung, kupiec, Chaim Shrenberg, kupiec, Jakób Gruenspan, kupiec, Jakób Eichenbaum, kupiec, Baruch Mandel Wolf, kupiec, Maurycy Singer, kupiec, Moritz Krochmal, kupiec, Adolf Krieger, Leon Lipschuetz kupiec, Helena Wirthelm, Unger Weiwel, kupiec, Izaak Bucheister, kupiec, Józef Leibo Bucheister, Mozes Samuel Bucheister, kupiec, Izaak Aron Treller, kupiec, Szymon Silberstein, kupiec, Maurycy Feld, kupiec i Tobiasz Schnitzer, kupiec.

Z oskarżonych do rozprawy niestawili się: Maryc Krochmal, Adolf Krieger, Mozes Samuel Bucheister i Izaak Aron Treller, przeciw którym rozprawa toczyć się będzie

zaocznie.

Po zebraniu generalnych oskarżonych, przyczem nie obeszło się bez humorystycznych momentów, przewodniczący zarządził odczytanie

aktu oskarżenia:

W latach 1925 i 1926 pokazały się na rynkach w Małopolsce zachodniej i województwie kieleckiem i śląskiem towary tekstylne firmy C. Neuman Soehne w Reichenbergu w Czechosłowacji, których cena

była tak niska,

że zachodziło podejrzenie co do legalnego ich pochodzenia.

To też niektórzy uczciwi kupcy, którzy sprowadzili towar ten legalnie,

nie mogli podołać konkurencji

i zaprzestali handlu wyrobami firmy C. Neuman Soehne. Równocześnie straż celna i policja, powiadomiona wyłapywała tu i ówdzie przemytników, którzy przez granicę czechosłowacką przenosili wyroby firmy C. Neuman Soehne do Polski.

Stwierdzonem zatem zostało, że towar Neumana dostały się do Polski

przez zieloną granicę,

bez opłacania należytości celnych, co wobec masowej podaży pociągało za sobą wielkie straty dla skarbu państwa.

Przeprowadzone śledztwo ujawniło, że właściciel firmy Neuman Soehne w Reichenbergu siedział bracia Lazar i Leon Morgenbesser, którzy

przyjmowali zamówienia

na towary nie tylko od firm handlujących towarami, lecz również od osób, które z handlem nie miały nic wspólnego.

Zamówienia tych ostatnich z chwilą wejścia w życie rozporządzenia w sprawie podwyższenia stawek celnych, oraz rozporządzenia w sprawie zakazu przywozu wzmogły się do tego stopnia, że w roku 1926 żadna prawie z poważniejszych firm nie zamówiła tekstylji od Neumana, a zamówienia czynili tylko ci, którzy mieli zamiar sprowadzić towar ten do Polski

nielegalnie.

Przeprowadzona rewizja w lokalu braci Morgenbesserów ujawniła nazwiska wszystkich kupców, oraz dała jako rezultat

liczną korespondencję,

z której niezbicie wynikało, że kupcy ci byli obwinionych za pośrednictwem Morgenbesserów z nadgranicznych przemytników przemycających towar z Czechosłowacji do Polski. Ponadto znaleziono u obwinionych

liczne faktury

na sprowadzone z zagranicy towary, co tych nie mogli wykazać, że towar ten sprowadzili do Polski legalnie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący rozprawy dr. Cieślewski przystąpił do przesłuchania gł. oskarżonego Lazara Morgenbesser.

Rozprawa potrwa 6 dni.

Kobieta w płomieniach.

Nieudany zamach samobójczy.

Ze Zgierza donoszą:

Wczoraj po południu mieszkańcy Zgierza ujrzeli biegnącą przez ulicę Sieradzką

kobietę w płomieniach,

która głośno wzywała pomocy. Ktoś z przechodniów orjentując się w sytuacji zarzucił na nieszczęśliwą kożuch i ogień stłumił.

Nieszczęśliwą okazała się córka miejscowego obywatela 30-letnia

Marja Baranowska,

zamieszkała przy ulicy Sieradzkiej 15. Jak dziś dochodzenie Baranowska nosiła się z zamiarem popełnienia samobójstwa. Wczoraj po południu korzystając z nieobecności rodziców oblała się benzyną i podpaliła. Wskutek dotkliwego bólu nagle wybiegła na ulicę.

Baranowska uległa ciężkim poparzeniom całego ciała. Przyczyny rozpaczliwego kroku młodej kobiety dotąd nie ustalono.

Nieostrożność przypłacona życiem.

Smiertelny wypadek przy ulicy Piotrkowskiej 62.

Łódź, 7 lutego. Wczoraj po południu lokatorzy przy ulicy Piotrkowskiej 62, usłyszeli

słabe jęki

wydobywające się z mieszkania państwa L. Po otwarciu mieszkania buchnął na obecnych gaz świetlny. W kuchni na podłodze leżała nie dając znaku życia służąca 28-letnia Stefanja Michalak. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. Zwłoki służącej zabezpieczone przez policję do czasu komisji sądowo-lekarskiej.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że to nieszczęśliwy wypadek, bowiem zmarła chałakówna przez zapomnienie

nie zakręcenia kurków

gazowych.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) W procesie lwowskim przeciw oskarżonym o zamordowanie kuratora Sobińskiego przesłuchano w dalszym ciągu świadków Eugenję Hopiak, Eugenję Hretczuk i d-ra Iwana Gizę, których zeznania pokrywały się ze szczegółami zawartemi w akcie oskarżenia. Następnie przesłuchano Petakową, u której Atamańczuk mieszkał w dniu zamordowania kuratora. Świadek Dzula składa zeznania zupełnie odmienne od złożonych w śledztwie, wobec czego prokurator postawił wniosek o aresztowanie świadka za krzywoprzysięstwo. — Dzula zemdlał ze strachu i z trudem się go doprowadzono. Po przesłuchaniu Dzubówny, rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

(—) W niemieckiej socjalistycznej partii pracy doszło do rozłamu w związku z wyborami. — Organizacje tomaszowska i aleksandrowska wyłamały się z dyscypliny partyjnej i przystąpiły do bloku mniejszości narodowych, podczas gdy grupa łódzka, białostocka i inne zawarły blok z P. P. S.

(—) Czołowy kandydat listy 34 niezależnej socjalistycznej partji pracy, dr. Drobner z Krakowa został aresztowany w Bydgoszczy.

Dr. Drobner kandyduje w Łodzi, w powiecie łódzkim a następnie na listach bydgoskich, w Kaliszu, Zagłębiu i na Śląsku.

Równocześnie z dr. Drobnerem aresztowani zostali radni Bydgoszczy Zachariasiewicz i Wnuk.

(—) Jeden z największych majątków ziemskich na Pomorzu Runowo-Krajńskie, należące do Joachima von Betliman Hollvega, przeszedł drogą dobrowolnej sprzedaży na własność Banku Rolnego za cenę 8 i pół miljona złotych.

Majątek ten obejmuje prawie całą północną część powiatu wyrzyskiego, rozciągając się na przestrzeni 23 tys. mórg i składa się z 8 folwarków.

(—) Według ogłoszonego dekretu prezydenta Rzeczypospolitej barwami państwowemi są kolory biały i czerwony (odpowiadający barwie cynobru) wobec czego amarant nie może być więcej stosowany.

(—) Na stacji Rzeszów nastąpił wybuch w wagonie niemieckim, idącym tranzytem przez Polskę do Rosji. Straż pożarna nie mogła ugasić tajemniczego środka wybuchowego, wobec czego wagon spłonął doszczętnie.

Do akt. Nr. 1526 i 1525/27

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Bronisław Pingielski** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej nr. 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 14-go lutego 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Głównej pod Nr. 52 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Antoniego Kwiatkowskiego, i składających się z pantofli chromowych ocenionych na sumę 775 złotych.

Łódź, d. 7/II-1928 r.

Komornik
B. Pingielski

Z PABJANIC.

Deputaty żywnościowe dla robotników.

Doraźna pomoc magistratu.

Z Pabjanic donoszą:

Magistrat m. Pabjanic w okresie przedświątecznym rozdzielił między najbledniejszymi jednorazową

zapomogę w naturze.

Na ten cel wydano 14.000 złotych. Deputaty rozdzielono pomiędzy 700 robotnikami zatrudnionymi przy robotach ziemnych (deputaty żywnościowe 15 złotowe) oraz między 190 robotnikami, pobierającymi zapomóg (również talony 15 zł. Pozatem otrzymało talony żywnościowe

120 robotników,

którzy pobierają stałe zapomogi z magistratu.

Specjalna komisja ministerjalna zajmie się bolączkami miasta.

Z Pabjanic donoszą:

W ubiegłym tygodniu bawiła w Warszawie w Ministerjum Komunikacji delegacja magistratu m. Pabjanic w osobach prezydenta miasta Gackiego i radnego Kasperskiego.

Delegacja przedstawiła w Ministerstwie sprawę ułożonych niepraktycznie

szyn kolejowych

(leżą one na powierzchni jezdni) na pryncypalnej ulicy miasta, następnie sprawę wysokiej tramwajowej (przejazd przez miasto 50 min.) brak przystanków w ważniejszych punktach miasta oraz poczekalni tramwajowych.

Ministerstwo przyobiecało wysłać do nas

specjalną komisję,

która poruszone przez delegację sprawy rozstrzygnie na miejscu.

MOLNAR.

Rozmowa w wagonie

Nie jest to rozmowa zupełnie
Prawie całą słyszałem od dy
na kolei. Uporządkowałem
rozmowę i doprowadziłem
do końca. Zasługa więc jest
dwóch nieznanych panów.

Pierwszy z panów: — Instytu
stwa jest zbankrutowana,
a się niemożliwa.

Drugi: — Tak jest w istocie.

Pierwszy: — Dowodzą tego
ody, często spotykane nie
ożycia rodzinne skandale
morderstwa, samobójstwa.

Drugi: — Tak jest w istocie.
yć nie może. Instytucja ma
inna zniknąć. A na jej miejs
nieograniczona wolność! M
kobieta powinni sami sobą r
móc kochać kogo chcą i ja

Pierwszy: — A jak pan to so
ją praktycznie?

Drugi: — Bardzo zwyczajnie.
przykład. Mężczyzna kocha
Kobieta darzy go wzajemnoś
wiają więc żyć razem.

Pierwszy: — Co to znaczy „

Pensje urzędników i koszty utrzymania w Polsce

przed stu laty.

Co można było kupić za „złotówkę" przed wiekiem?

Znany badacz spraw gospodarczych p. St. Hłasko, podaje szereg ciekawych uwag na temat dawnego złotego polskiego:

Oto stabilizowany ostatnio złoty polski zrównał się niemal, według parytetu złota, ze złotym historycznym, który bito jeszcze za Królestwa Kongresowego w pierwszej połowie XIX w. Istotnie złoty, w myśl dekretu z 1 grudnia 1815 r. jeden złoty polski zawierał 0,1798 gr. czystego złota, gdy obecnie, w myśl dekretu z 13 października 1927 r. zawiera 0.1689 groszy. Zatem różnica wynosi zaledwie 1/100 gr. na niekorzyść złotego dzisiejszego.

Porównanie z rublem złotym

przedwojennym potwierdza ten wniosek. Po dewaluacji z r. 1897 złoty kongresowy równał się 22,5 kopiejkom. gdy dziś przy parytecie 1 rub. = 4.75 zł., złoty równa się 21.05 kopiejkom. „Wróciliśmy zatem — mówi autor — do naszej dawnej

narodowej jednostki monetarnej,

dalej i wygodnej w rachunkach codziennych". Monety złote 25-złotowe zastąpią dawne dukaty i powinny się tak nazywać. Różnica więc jest tylko ta, że dawniej złoty dzielił się na 30 groszy, gdy obecnie ma ich 100; przy równej więc wartości złotego, grosz dzisiejszy stanowi nieco mniej niż 1/3 dawnego grosza.

P. L. Brun przypomina prace K. Wł. Wójcickiego, które tak obrazowo a dokładnie malują życie społeczności warszawskiej przed stu laty. Tu nas interesować będą tylko

pensje urzędników

koszty utrzymania w Warszawie.

Urzędnik średniego stopnia (więc dziś do 6 kategorji) pobierał około 4.000 zł. rocznie: profesor uniwersytetu miał 6 tys. zł., najwyżsi dygnitarze,

ministrowie itp. — 18.000 zł.

Uderza nas, w porównaniu z dzisiejszym stanem rzeczy w Polsce, dbałość o zapewnienie należytego wynagrodzenia pracownikom, mającym wyższe kwalifikacje zajmującym kierownicze stanowiska. Rozpiętość między pensjami, zwłaszcza na wyższych szczeblach, była większa. Też najtężsi ludzie znajdowali się na stanowiskach urzędniczych.

Ale wyżej podane pensje (przypominamy, że złoty ówczesny równał się dzisiejszemu) miały o wiele

większą wartość.

Mieszkanie np. złożone z 4 komnat, przedpokoju i kuchni, kosztowało 360 zł. rocznie; z sześciu lub ośmiu pokojów — do 800 zł., elegancki duży pokój z przedpokojem przy Krakowskiem Przedmieściu — 140 zł. rocznie.

To znaczy, że dziś w najlepszym razie za mieszkanie płaci się

trzy razy więcej.

Za 100 złotych można było ubrać się wytwornie; przypuśćmy, że tylko jeden garnitur, dziś więc trzeba płacić średnio 3 — 4 razy więcej Pare butów eleganckich — 12 zł., dziś więc 4 — 5 razy drożej.

A życie? Funt mięsa kosztował 5 — 7 groszy, na dzisiejsze grosze 16 — 22 gr. Dziś płacimy 10 razy drożej. Kurczęta 6—10 ówczesnych, czyli 20 — 33 dzisiejszych groszy, para najpiękniejszych najwyżej 1 złotego. A dziś? Gęś dobra 2 zł. i kilka groszy gdy dziś 14 — 18 zł. Zająca płaciło się 2 zł., dziś 8 — 12 zł..

Pieczywo

było bardzo tanie,

strucelka z anyżem, która uczniowi starczyła na dwa razy (pierwsze i drugie śniadanie), kosztowała 3 ówczesne, dzisiejszych 10 groszy. Całodzienny wikt dużego średnio zamożnego domu (8 — 12 osób) kosztował 5 zł.!

A oto budżet całoroczny zamożnego i eleganckiego młodego człowieka, mającego 900 zł. rocznego dochodu: Mieszkanie 140 zł., śniadania 70 zł., obiad pod „Białym Końkiem" przy ulicy Bednarskiej, z 4 potraw, 140 zł. (cały rok!). Fajka (Drajkenig, Wirginja Sułtan) 36 zł., opał i światło 30 zł., usługa 36 zł., praczka 40 zł., ubranie 160 zł.,

rękawiczek kilka par

12 zł., obuwie (3 pary) 36 zł. razem 700 zł. Pozostało więc jeszcze 200 zł. na nieprzewidziane wypadki, przyjemności i nawet wybryki.

Tak samo urzędnik niższy i średni mógł przy średniej, a nawet licznej rodzinie odłożyć

jedną czwartą rocznej pensji;

wyższy urzędnik więcej. A jak jest dziś?

Dziś przy tej samej, co wówczas wartości pieniądza w złocie, inteligencja polska otrzymuje wiele razy mniej niż przed stu laty.

Niema mowy o oszczędzaniu;

nieraz trzeba dorabiać na życie ubocznemi zajęciami.

———:———

Poradziła sobie.

I. Jedna z pań: — Kto ci tak szybko przyprawił nogę do stołu?
II. Pani domu: — Jestem praktyczna, więc poradziłam sobie.

Dwie strony medalu.

Nerwy artystów filmowych.

Pewien lekarz francuski ogłosił niedawno artykuł, w którym stwierdza, iż w czasach ostatnich w zastraszający sposób mnożą się wśród artystów filmowych choroby

nerwowe i umysłowe.

Szereg wybitnych gwiazd srebrnego ekranu, to istne kłębki rozdrażnionych nerwów!

Lekarz ów zastanawiając się nad tem zjawiskiem, doszedł do przekonania, że główną przyczyną jest używanie podczas zdjęć niezwykle silnych lamp elektrycznych t. zw. „jupiterów". Światło tych potwornych reflektorów działa nietylko bardzo ujemnie

na wzrok artystów,

ale ponadto atakuje silnie ich system nerwowy. Dlatego ów lekarz przestrzega stanowczo przed szkodliwem działaniem tych reflektorów.

Nawiasem należy stwierdzić, że w sferach kinowych istnieją obecnie usiłowania, aby móc się jakoś

obywać

bez niezbędnych dotąd jupiterów. I tak niedawno Douglas Fairbanks poczynił szereg eksperymentów, uwieńczonych wcale udatnym rezultatem.

Z tego wszystkiego widać jednak, że karjera artystów filmowych usłana jest wprawdzie różami, ale róże te mają — kolce...

Kolosalne dochody i sława, to jedna strona medalu. Niesłychany wysiłek nerwowy, konieczność niejednokrotnego narażenia zdrowia i życia to druga strona medalu...

———

MOLNAR.

Rozmowa w wagonie.

Nie jest to rozmowa zupełnie zmyślona. Prawie całą słyszałem od dwóch panów na kolei. Uporządkowałem tu tylko rozmowę i doprowadziłem bieg myśli do końca. Zasługa więc jest po stronie dwóch nieznanych panów, a nie moja.

Pierwszy z panów: — Instytucja małżeństwa jest zbankrutowana, przeżyta, stała się niemożliwa.

Drugi: — Tak jest w istocie.

Pierwszy: — Dowodzą tego liczne rozwody, często spotykane nieszczęśliwe pożycia rodzinne skandale małżeńskie, morderstwa, samobójstwa.

Drugi: — Tak jest w istocie. Tak dalej być nie może. Instytucja małżeńska musi zniknąć. A na jej miejscu wolność nieograniczona wolność! Mężczyzna i kobieta powinni sami sobą rozporządzać, mogą kochać kogo chcą i jak długo chcą.

Pierwszy: — A jak pan to sobie wyobraża praktycznie?

Drugi: — Bardzo zwyczajnie. Weźmy przykład. Mężczyzna kocha kobietę. Kobieta darzy go wzajemnością. Pozwalają więc żyć razem.

Pierwszy: — Co to znaczy „żyć razem"?

Drugi: — Jeśli zdrowy mężczyzna kocha zdrową kobietę, wtedy największem ich życzeniem jest mieszkać razem i razem spędzać dnie i noce. Oświadczają więc z dumą, że się pobrali i zawiadamiają cały świat o tem, że są razem.

Pierwszy: — W jaki sposób zawiadamiają cały świat? Czy opowiadają to każdemu, kogo spotykają na ulicy?

Drugi: — Nie, ogłaszają to poprostu w gazecie.

Pierwszy: — Dobrze. Lecz w takim razie może mężczyzna ogłosić w gazecie, że żyje razem z panną X. nawet wtedy, gdy wspomniana panna wcale z nim żyć nie chce.

Drugi: — Temu łatwo zaradzić. Powinni oboje oświadczyć, że chcą do siebie należeć.

Pierwszy: — Przed kim? Czy przed redaktorem naczelnym gazety?

Drugi: — Nie. Przed jakąkolwiek osobą, która o tem nie zapomni, a która później, gdy ktoś zapyta: „Z kim żyje panna X." mogłaby odpowiedzieć: „Z panem Y".

Pierwszy: — A czy ta osoba będzie mogła spamiętać jak się nazywają wszyscy panowie i panie, którzy przyjdą do niej?

Drugi: — Nie. Weźmie dużą księgę i zanotuje w niej wszystkie nazwiska i daty.

Pierwszy: — To jest praktyczna i mądra inowacja. Ale co się stanie, jeżeli ktoś prosi młodą kobietę, by zamieszkała z nim bo jest w niej zakochany?

Drugi: — Młoda kobieta odpowie poprostu: „Nie chcę zamieszkać z panem bo mieszkam z panem Y".

Pierwszy: — No tak, ale dla młodej kobiety będzie to bardzo męczące jeżeli codziennie dziesięciu lub dwudziestu ludzi będzie ją pytało czy jest jeszcze wolna. A stanie się to napewno jeśli kobieta jest piękna

Drugi: — To bardzo proste. Kobieta, która już żyje z kimś będzie mogła nosić jakąś odznakę że nie jest wolna. Powiedzmy jak dotąd obrączkę. Albo powiedzmy, może się nazywać tak, jak mężczyzna, z którym mieszka. Nie panną X lecz panią Y.

Pierwszy: — Tak to doprawdy nadzwyczajne. Ale co się stanie naprzykład, jeśli mężczyzna uprzykrzy sobie tę kobietę, z którą mieszka?

Drugi: — Pójdzie do innej.

Pierwszy: — A jeśli pierwsza się na to nie zgodzi?

Drugi: — Toby trochę utrudniło sprawę. Pan Y. musiałby dowieść, że ma poważne powody do zerwania z pierwszą kobietą. Ostatecznie musi być jakiś porządek. Nie można będzie zmieniać przyjaciół i przyjaciółek jak rękawiczki.

Pierwszy: — A więc?

Drugi: — Jeśli pan Y. chce odejść od swej przyjaciółki, muszą razem pójść do tego człowieka, kóry na początku wpisał ich do wielkiej księgi, by ich teraz z tej księgi wykreślił.

Pierwszy: — A gdyby pani Y. nie zgodziła się jednak?

Drugi: — Wtedy... wtedy... rozstrzygnąć mógłby o tej sprawie bodaj sąd.

Pierwszy: — Wspaniale rozstrzyga pan te sprawy. Ale powiedzmy, że kupili sobie oni mały domeczek. Do kogo będzie on należał, gdy się rozejdą?

Drugi: — I o tem rozstrzygnie również sąd.

Pierwszy: — Brawo. A teraz trudne pytanie. Jeśli mają dziecko, któż będzie je wychowywał.

Drugi: — Rzecz prosta. Państwo.

Pierwszy: — A jeśli nie będą oni chcieli oddać dziecka państwu. Przecież nie można ich zmusić. Gdzieby tu była wolność? Któż je więc otrzyma?

Drugi: — Pytanie nie trudne do rozstrzygnięcia. A od czego jest sąd, który wszystkie te sprawy będzie załatwiał.

Pierwszy: — Pańskie pomysły są fakt tycznie kapitalne. Ale... ale... czyż nie będzie wówczas wszystko tak samo jak teraz. Gdzież tu reformy, mój panie? Instytucja małżeństwa, wszak według pańskich słów, pozostanie tą samą instytucją, wraz z przyjęciem przez żonę nazwiska męża, noszeniem obrączki i rozwodami w sądzie... Gdzież tu reformy? (Kurtyna spada. Dalszej rozmowy nie słyszałem).

———:———

Ameryka nie wstydzi się pracy.

Studentki w windach.

Pomysł sprytnego kupca.

Mówiąc o Ameryce, zwykle wpadamy w przesadę: chwalimy wszystko bez wyboru, albo też równie bezkrytycznie wszystko ganimy. Ameryka tymczasem nie jest ani rajem, ani piekłem, lecz tylko

ziemią,

a jako taka posiada rozmaite światła i cienie.

Każdy jednak zgodzić się musi, iż w Ameryce istnieje coś, czego stara Europa jej może pozazdrościć. Oto w Nowym Świecie nikt nie wstydzi się pracy, choćby jej rodzaj — z punktu widzenia europejskiego — mógł się wydać niestosowny, niegodny ludzi z wyższemi aspiracjami itd...

To też często zjawiskiem w Stanach Zjednoczonych są słuchacze wyższych uczelni, którzy w wolnych od nauki godzinach zarabiają na życie jako

kelnerzy, szoferzy,

pracownicy fabryczni itd.

Ten stan rzeczy należałoby krótko przedstawić, aby stał się zrozumiałym pomysł pewnego sprytnego kupca nowojorskiego. Oto pewnego dnia w wielkich amerykańskich gazetach ukazało się następujące ogłoszenie:

„Dom handlowy poszukuje

studentek!"

Lakoniczny anons zwabił pod wskazanym adresem liczne rzesze petentek. Spodziewały się one, że znajdą tutaj zajęcie w charakterze stenotypistek, czy też buchalterek.

Tymczasem właściciel wspaniałego sklepu z konfekcją damską oświadczył zebranym pannom, że poszukuje studentek celem objęcia obowiązków „liftgirlów", t. j. — że tak po polsku powiemy —

„windziarek".

Pewne zdziwienie ustąpiło wielkiej radości, gdy kupiec dodał, iż pensja takiej windziarki wynosi 100 dolarów tygodniowo.

Kupiec poddał obecne dokładnemu przeglądowi i wybrał kilkanaście panien, odznaczających się inteligencją oraz urodą. Następnie pouczył je o ich obowiązkach, które przedstawiały się w sposób bardziej skomplikowany, niżby to na pierwszy rzut oka można przypuścić.

Oto miały one nietylko odbywać zwyczajną służbę

przy licznych windach

domu handlowego, ale ponadto zająć się misją znacznie subtelniejszą i trudniejszą. Oto miały w dyskretny sposób przysłuchiwać się rozmowom klienteli firmy, orjentować się w ich sympatjach i antypatjach estetycznych, zapamiętywać dokładnie głosy krytyki i pochwały, słowem — spełniać funkcje

wywiadowczyń.

Przyczem nie wolno im było czynić jakiekolwiek zapiski, lecz podsłyszane uwagi notować skrupulatnie w pamięci.

Ta interesująca próbka powiodła się znakomicie. Dom handlowy mógł się podnieść, rozwinąć i zastosować do wymagań damskiej klienteli. Powoli jednak prawdziwa rola „windziarek" poczęła się stawać

tajemnica Poliszynela.

Wywołało to nawet pewne niezadowolenie wśród klienteli, ale dom handlowy zyskał już sobie zbyt dobrą markę, aby mu to mogło zaszkodzić.

Gwałtowne zmiany temperatury

są niebezpieczne dla zdrowia ludzkiego.

Wilgotna pora jesienna i zimowa sprzyja rozwojowi różnego rodzaju cierpień, których najczęstszą przyczyną

bywa przeziebienie.

Co to jest przeziebienie? Niejeden może myśli że przeziębienie, to jest taka choroba jak np. zapalenie ślepej kiszki. Nie, tak nie jest. Zaziębienie nie jest żadną specjalną chorobą lecz tylko takim stanem organizmu ludzkiego, w którym on najłatwiej ulega wszelkiego rodzaju chorobom. Wiedza medyczna poucza nas, że w każdem ciele ludzkiem znajduje się bardzo wiele rozmaitych zarazków chorobowych, które jednakże nie wyrządzają do pewnego czasu człowiekowi

żadnej szkody,

bo są w niewielkiej tylko ilości, a or nizm nasz posiada we krwi specjalne c ka, które te zarazki niszczą i nie poz lają się im rozmnażać. Gdy jednak c człowieka ulegnie nagłemu oziębieniu wówczas traci ono częściowo odporn na działanie ukrytych w niem zarazk które zaczynają się gwałtownie rozm żać i człowiek ulega chorobie. Przezi nie więc stwarza wydatne warunki do woju choroby. Oczywiście, że w inte sie naszego zdrowia leży unikanie ws kiego rodzaju przeziębień jako tej fur przez którą choroby najczęściej do nas go organizmu dostać się mogą. Pamię trzeba że nietyle samo zimno jest sz liwe dla organizmu, jak raczej wil zwłaszcza mokre i wilgotne obuw odzież. One są najczęstszemi przyczy mi przeziębienia. Należy więc utrzy wać

sucho i ciepło nogi.

Może być połatane, ale musi być całe przepuszczać wilgoci do nóg. Tak s skarpetki powinny być czyste i suche sto zmieniane, gdyż brudne nie pochła ją potu i stają się wilgotne, narażając zaziebienie

Gwałtowne zmiany temperatury nie bywają częstokroć przyczyną za bienia. Gdy się jest zgrzanym i spoco nie można pozostawać bez ruchu i gać gwałtownie na powietrzu, ani nie leży dla ochłodzenia napić się od razu

czegoś zimnego,

gdyż można się w ten sposób najła zaziębić.

Wilgotne mieszkanie nie mniej c przyczynia się do przeziębienia i uła wszelkie choroby. Mieszkań takich ży stanowczo unikać, a gdy niema go, to je należy opalać i często prze trzać. Nie spać obok mokrej lub wilg ściany, na wilgotnej ziemi. Wycho na dwór, wkładać cieplejsza o wierzchnią której w domu nie należy wać

——:o:——

Krateczki sądowe.

Artystyczne produkcje wędrownych śpiewaków.

Nerwowy lokator.

Wiosna na wsi zaczyna się od tego, że przedewszystkiem pod wpływem słońca, przygrzewającego coraz mocniej topnieją lody i śniegi i pola pokrywają się runią świeżutką. Przylatują ptaki z ciepłych krajów i po paru tygodniach świat przemienia się w jeden wielki ogród kwitnący.

ZWIASTUNY WIOSNY.

W mieście objawy rozpoczynającej się wiosny są zgoła odmienne z wyjątkiem tego, że tak samo jak na wsi — ociepla się. Zaczyna nam być gorąco w naszych futrach i podbitych watoliną paltach. Rynsztokami płynie brudna woda, której woń przyprawia o mdłości. Samochody i dorożki ochlapują nas wiosennem błotem. Żony zaczynają męczyć mężów, by zaopatrzyli je w „zbroję", że się tak wyrażę, wiosenną. Tłumy spacerowiczów wieczorem na Piotrkowskiej gęstnieją, słowem zaczyna być w miasteczku naszem przyjemnie. Rano budzą nas ze snu różne dźwięki, swoiste li tylko okresowi wiosennemu. A więc, t. zw. handel zaczyna obwieszczać wszem i wołać, że skupuje detalicznie i en gros wszelaką zdezelowaną garderobę. Przedstawicielki plemienia cygańskiego zawodzącym głosem obiecują panienkom powróżyć t. j. uchylić rąbka przyszłości, zwłaszcza co do zamążpójścia. A że na wiosnę wszystkie panny bardziej niż kiedykolwiek pragną wyjść zamąż i sny ich stają się niespokojne, cyganki - wróżbitki mają wielkie wzięcie, czego wynikiem jest zwiększenie się liczby wypadków kradzieży w raportach policyjnych.

Przekupki coraz częściej pojawiają się na podwórzach naszych domostw i już o godzinie siódmej rano wyrywa nas z objęć Morfeusza ich przemiłe wołanie, od którego bębenki pękają w uszach jako to: szczaw, szczaw, kalafiory, rebarbaurum, szpinak! Jedna wyjdzie, to druga zaraz się na podwórzu zjawia i tak wciąż do późnego wieczoru i do końca lata.

POPISY PODWÓRZOWE.

Największą, przecież plagą wiosenną miast są popisy podwórzowych grajków i śpiewaków. Pojawiają się różne indywidua wygrywające na skrzypcach, harmoniach, gitarach, mandolinach wszelakie szlagiery. Rej wiodą oczywiście katarynniarze, którym towarzyszą różne godne politowania i niewysłowną melancholią przejmujący skoczkowie. Och te katarynki katarynki. Dźwięk ich może konia o ból zębów i furję przyprawić.

A następnie sprzedawcy! Ci są już najgorsi, a liczba ich jest nieskończona! Bezrobotni, którzy z popisami wokalnymi nigdy nic wspólnego nie mieli, teraz oto odkrywają w sobie niebywałe bogactwa głosowe i zaopatrzywszy się w śpiewniki zawierające piętnaście piosenek za jedne dwadzieścia groszy, wyśpiewuja pod naszemi oknami takie bzdurstwa i niemożliwości takiemi głosami, że ludzie, z natury łagodni i cisi pod wpływem tych produkcyj doznają ataków ostrego obłędu i krwiożerczego szału. Najgoretszem ich pragnieniem jest wymordowanie całej tej falangi śpiewaków by raz na zawsze już zaniechali swych występów a raczej występków.

WYROK.

Ignacy Sikorski, zamieszkały przy ul. Nawrot 73 był człowiekiem wyjątkowo nerwowym. Do szczególnej pasji doprowadzało go pewne indywiduum, którego specjalnością było produkowanie popularnego szlagiera o słowach nieco zmodyfikowanych, głosem tak absurdalnym, że słuchaczy ogarniała zgroza.

P. Sikorski kilkakrotnie zwracał się doń z uprzejmą prośba, aby był łaskaw omijać podwórze domu, w którym on Sikorski zamieszkiwał. Apel ten pozostał bez skutku. I oto stało się, że doprowadzony do szaleństwa śpiewem włóczęgi, p. Sikorski cisnął weń stojącą na oknie doniczką i rozbił mu głowę. Uczynił się gwałt, śpiewak ociekając krwią pobiegł po policjanta, który spisał protokół.

W rezultacie Ignacy Sikorski stanął przed sądem pokoju p. Tumem, jako oskarżony o pobicie Wojciecha Kaczmarka, bez stałego miejsca zamieszkania. Skazany został na 50 zł. grzywny względnie 7 dni aresztu.

Sa—wicz.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Przepiękny film erotyczny p.t.

Ostatnia godzina
(Hotel Potemkin)

W rolach głównych
Partnerka Rudolfa VALENTINA
VILMA BANKY i znany z obrazu
„Atlantyda" **JEAN ANGELO.**

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. gr. 30

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Maszyny,

ociekają krwią ludzką.

Wielka cyfra wypadków podczas pracy.

American College of Suregons międzynarodowa organizacja, licząca 7000 członków, wypracowała program akcji, celem ochrony życia ludzkiego, niepotrzebnie narażonego ustawicznie

przy pracy codziennej.

Specjalny komitet, składający się z wybitnych chirurgów prowadził od dwóch lat szczegółowe badania w tej dziedzinie i zwraca się zarówno do stowarzyszeń robotniczych aby w tym kierunku rozpoczęli działać. Okazuje się bowiem, że

9000 mężczyzn,

kobiet i dzieci jest codziennie rannych przy pracy w Stanach Zjednoczonych, innemi słowy między 2.000.000 a 3.000.000 rocznie. Z wypadków tych około 20.000 osób umiera rocznie w Ameryce, nie licząc takiej samej cyfry ludzi, ginących w wypadkach automobilowych.

W roku 1925 wypłacono doktorom, szpitalom i pielęgniarkom 45 miljonów dolarów w Ameryce za leczenie pokaleczonych i rannych w wypadkach przy pracy w fabrykach i rozmaitych zakładach przemysłowych, zaś ofiarom względnie ich rodzinom wypłacono miljon i ćwierć dolarów odszkodowania.

——:o:——

Synowa pysznego miljonera

Sprytna robotnica.

Amerykańscy „królowie" pasty d tów lub guzików do spodni nie cierp

mezaliansów rodzinnych

podobnie jak prawdziwi królowie.

Często więc słychać, iż ten lub miljoner wydziedziczył swego syna wodu małżeństwa z biedną dziewczy

W takiej sytuacji znalazł się syn nego z chicagowskich Krezusów.

Młodzieniec zakochał się w córce botnika, pracującego w fabryce jego

Gdy jednak wyznał rodzicom sw łość, zagrozili mu, iż w razie ma stwa,

zupełnie go wydziedziczą.

Ogromnie zmartwiony opowiedział rzeczonej treść rozmowy z ojcem.

Dziewczyna jednak pocieszyła go rącym pocałunkiem i zapowiedzią, ma sprawę załatwi.

Natychmiast więc udała się do go niedoszłego teścia i oświadczyła zwolni jego syna od słowa, jeśli otr 100 tysięcy dolarów odszkodowania.

Jakkolwiek żądanie było bardzo górowane, lecz czegóż się nie robi

dla miłości dziecka?

Z wielkim żalem wypisał więc ner czek na 100 tysięcy.

Upłynęło trzy miesiące, a syn o mił rodzicom, iż zakochał się i pr ożenić.

— Czy tym razem wybrałeś sobie powiednią osobę? — zapytał ojciec.

— Miła, piękna, inteligentna — da około 100 tys. dolarów posagu.

— A zatem wprowadź ją do dom dziców! Jakież było zdumienie mil ra, gdy zjawiła się córka robotnika.

Dobrze ubrana zrobiła wrażen ojcu.

Olśniła go swym sprytem i intel cją, w dodatku zaś była

zamożna,

gdyż miała 100 tysięcy.

Ślub odbył się przed paru dni był sensacją dnia w Ameryce.

——:——

Śmierć

czyh

Kaw

Przeglądając kronikę dni o możemy oprzeć się uczuciu w niepokojenia. W biały dzień w chodników rozszalałe samochod

przejeżdżają na śmier

ludzi nam bliskich. Nikt z nas wien dnia ani godziny, w mo wiem gdy się najmniej tego spo że dostać się pod koła samocho lepszym wypadku ulec ciężk tiom, jak stereotypowo głosi k padków codziennych.

Niema, naprawdę, dnia, by najmniej osób nie uległo fatalne kowi. Czytając gazety nie zw wet na notatki o przejechaniach zdając sobie sprawy z ich tra piero, gdy uległ nieszczęściu c ny w szerokich kołach miejsc łeczeństwa, uprzytamniamy so

grozę plagi

wypadków samochodowych. m. 30 przed południem w nie jechany został przez samochód Banku Zachodniego p. Remigiu ski. Ze złamanemi nogami i pe stawą czaszki odwieziono nies człowieka do szpitala, gdzie z męczarni. Tego samego dnia ulic Nawrot i Sienkiewicza została kobieta. Szofer zdołał

Są to wydarzenia, wołające o pomstę do nieba. Opinja pu może

traktować ich obojętn

Nakazuje nam zabrać głos nie troska o bezpieczeństwo i nam bliskich.

nasze własne zreszta

Nie wolno zwracać uwagi n talistów, stwierdzających że w niem ruchu automobilowego mieście musi zwiększać się ilo ków przejechania przez samoch bec zjawiska tego

jesteśmy bezsilni.

Jest to twierdzenie z punk we i wręcz szkodliwe bo zabija energię do walki ze złem. Ni powoływać się na przykład Ameryki, gdzie ilość nieszczęś padków samochodowych jest Nie należy jednak zapominać, trualnie również wielki jest tych krajów ruch samochodow stosunkowo liczba wypadków

J. KRZEWIŃSKI.

BALETNI

POWIEŚĆ.

Bezpośrednio po tym nieoc kulisowym efekcie ogłuszają zakończony piorunem — o ma pozbawił śpiewaczkę przyt W każdym razie na krótk: mor ał bieg przedstawienia i wpr mieszanie wśród solistów i or ym przytomność umysłu kapeli ała opanować sytuację.

Zwinna Lodka, która posz wego mentora i zawisła na dr była przyczyna urozmaicenia li grzmotem i piorunami.

Na dole — maszyniści, dyżur artynie schwytali bez trudu ch po linach Felka i Lodzię. zasłyszany ten wybryk uczn baletowej oparł się znów o sam gdyż wogóle nabrał szeroki Nawet odbił się echem w c

Tetuś swym autorytetem ewicza raz jeszcze od niech y". Główny baletmistrz bow larza specjalną sympatję i uw dnego z najzdolniejszych sw ów.

Co się tyczy Lodki, to prze ezwać przed swe oblicze jej

Gdy wysłany na Powiśle zyniósł wiadomość, iż po skazanym przez matkę Hips e mieszka, że stróż tej chału

Śmierć pod kołami samochodu

czyha na każdego łodzianina.

Kawalerska jazda na ulicach miasta—

nie powinna być tolerowana.

Przeglądając kronikę dni ostatnich nie możemy oprzeć się uczuciu wielkiego zaniepokojenia. W biały dzień w oczach przechodniów rozszalałe samochody łódzkie

przejeżdżają na śmierć

ludzi nam bliskich. Nikt z nas nie jest pewien dnia ani godziny, w momencie bowiem gdy się najmniej tego spodziewa może dostać się pod koła samochodu i w najlepszym wypadku ulec ciężkim obrażeniom, jak stereotypowo głosi kronika wypadków codziennych.

Niema, naprawdę, dnia, by parę przynajmniej osób nie uległo fatalnemu wypadkowi. Czytając gazety nie zwracamy nawet na notatki o przejechaniach uwagi, nie zdając sobie sprawy z ich tragizmu. Dopiero, gdy uległ nieszczęściu człowiek znany w szerokich kołach miejscowego społeczeństwa, uprzytamniamy sobie całą

grozę plagi

wypadków samochodowych. O godz. 10 min. 30 przed południem w niedzielę przejechany został przez samochód prokurent Banku Zachodniego p. Remigjusz Meczyński. Ze złamanemi nogami i pękniętą podstawą czaszki odwieziono nieszczęśliwego człowieka do szpitala, gdzie zmarł wśród męczarni. Tego samego dnia przy zbiegu ulic Nawrot i Sienkiewicza przejechana została kobieta. Szofer zdołał zbiec.

Są to wydarzenia, wołające naprawdę o pomstę do nieba. Opinja publiczna nie może

traktować ich obojętnie.

Nakazuje nam zabrać głos w tej sprawie troska o bezpieczeństwo i życie osób nam bliskich.

nasze własne zresztą.

Nie wolno zwracać uwagi na opinję fatalistów, stwierdzających że wraz z rozwojem ruchu automobilowego w naszem mieście musi zwiększać się ilość wypadków przejechania przez samochód, że wobec zjawiska tego

jesteśmy bezsilni.

Jest to twierdzenie z punktu fałszywe i wręcz szkodliwe bo zabijające w nas energję do walki ze złem. Nie możemy powoływać się na przykład Anglji czy Ameryki, gdzie ilość nieszczęśliwych wypadków samochodowych jest olbrzymia. Nie należy jednak zapominać, że motoryzalnie również wielki jest w miastach tych krajów ruch samochodowy, tak, że stosunkowo liczba wypadków nie jest tak wielka, natomiast proporcja ta u nas jest poprostu rażąca.

Tempo naszego ruchu kołowego

nie zamerykanizowało się

jeszcze do tego stopnia, by tyle ofiar pociągał on za sobą.

Przyczyny zła należy szukać gdzieindziej. Czyżby nieuwaga przechodnia powodowała wypadki? Do pewnego stopnia jest tak istotnie. Wobec przepisów o ruchu pieszym, nakazującym przechodzenie przez jezdnię tylko

przy skrzyżowaniach ulic,

gdzie znajduje się posterunek policyjny przyczyna ta nie może być brana pod uwagę w tym stopniu co dawniej, gdy każdy przechodził przez ulicę, jak mu się żywnie podobało.

Czyżby więc winę ponosili kierowcy. Nie wahamy się twierdzić, że bezwzględnie — tak.

Karygodna lekkomyślność i lekceważenie życia ludzkiego powoduje te codzienne tragedje. Szoferzy winni być pociągani do odpowiedzialności w wypadku nieszczęścia tak jak to ma miejsce we Francji i władze policyjne są tego samego zdania. Stwierdzamy przecież, iż w stosunku do kierowców są one stanowczo zbyt wyrozumiałe.

Większość kierowców kpi sobie najwyraźniej z przepisów o ruchu kołowym

i szybkości jazdy.

W wielu wypadkach samochody prowadzone są przez ludzi nie posiadających zgoła odpowiednich po temu kwalifikacyj.

Komisja egzaminacyjna, której orzeczenie niezbędne jest do nadania prawa jazdy winna stanowczo poważniej traktować swe zadanie. Prawo jazdy winno być udzielane tylko takiemu kandydatowi, który wykaże pełną sprawność fizyczną i którego wartość moralna nie budzi żadnych wątpliwości. Tak samo jak szoferem nie powinien zostać krótkowidz czy jednooki, tak samo nie może nim być nałogowy alkoholik.

Baczna obserwacja wykazuje, że ilość przejechań przez samochody wieksza jest zawsze w dni niedzielne i świąteczne, kiedy to szoferzy, a nawet siadający do kierownicy właściciele maszyn są często w stanie podchmielonym.

W wypadku stwierdzenia iż prowadzący auto jest nietrzeźwy winno mu być bezwzględnie

odebrane prawo jazdy.

Zupełnie inaczej jest traktowana ta sprawa zagranicą. Specjalne badania psychotechniczne mają na celu stwierdzenie stopnia rozwoju

umysłu orientacyjnego

u danego osobnika. A u nas? Jakikolwiek młodzieniec, znajdujący się chwilowo bez pracy zapisuje się na kursy samochodowe, które niezawsze odpowiadają swemu zadaniu i po paru tygodniach bardzo pobieżnej nauki staje przed komisją egzaminacyjną. Udaje mu się zatem uzyskać prawo jazdy już zostaje szoferem. Czyż człowiek taki

może dać gwarancję,

że już w pierwszych dniach swej samodzielności szoferskiej nie przejedzie jakiegoś przechodnia

Dopiero gdy zaostrzone zostaną, nie do absurdu oczywiście, lecz w granicach zdrowej logiki, warunki stawiane osobom ubiegającym się

o prawo jazdy,

zmniejszy się wydatnie ilość nieszczęśliwych zgrozą przejmujących wypadków. Nie może kierowcą zostać byle chłystek, lecz człowiek dzielny, dobry obywatel posiadający przedewszystkiem wysoki poziom etyczny oraz

poszanowanie prawa. K.

Tresura pająków.

Rozczarowany dąbrowianin.

Z Dąbrowy donoszą:

Na ciekawy pomysł wpadł pewien jegomość w Dąbrowie. Obserwując różne zjawiska w przyrodzie, przyszedł do przekonania, iż pracę wszystkich stworzeń powinien człowiek wykorzystać

dla własnego dobra

i w tym celu zaczął się zastanawiać, które z tych stworzeń możnaby odpowiednio wyzyskać. Przypadkowo ujrzał w oknie pająka, przędzącego delikatnie siatkę i to nasunęło mu oryginalny pomysł. Wiedząc z doświadczenia, jak trudna jest walka z muchami i że najlepszą ochroną przed tą plagą jest dobre

zabezpieczenie okien,

pomysłowy jegomość postanowił zaprzągnąć do pracy te pająki. Oczywista, stworzenia te, artystycznie wykonujące swą pracę lecz w dowolnych, t. j. obranych przez się miejscach, należało zmusić do pracy w wyznaczonych im miejscach przez odpowiednią tresurę. W tym celu zaczął wynalazca zbierać różne gatunki pająków i obserwując ich zwyczaje, rozpoczął tresurę. Była to praca benedyktyńska, gdyż stworzonka uciekały,

zdychały,

wzajemnie się pożerały, a co najgorsza, absolutnie nie chciały prząść w wyznaczonych im miejscach. Zmagania te trwały czas dłuższy, wreszcie zniechęcony jegomość zwrócił się z prośbą o radę do jednego z nauczycieli przyrody. Profesor, zaskoczony tego rodzaju pomysłami, w pierwszej chwili nie wiedział, co powiedzieć, po namyśle jednak oświadczył strapionemu wynalazcy, że niepotrzebnie

traci czas i zdrowie,

gdyż z całą pewnością pomysłowy projekt nieda się zrealizować. Łatwo wyobrazić sobie rozczarowanie biedaka, który na wspomniane doświadczenia poświęcił przeszło dwa lata i w rezultacie nic nie osiągnął.

Może w innej dziedzinie będzie miał lepsze szczęście.

Harcerz uratował życie chłopcu.

Nieszczęśliwy wypadek na lodzie.

Z Bydgoszczy donoszą:

Dwaj chłopcy, jeden sześcioletni a drugi siedmioletni używali przyjemności ślizgania się na zmarzniętej Warcie tuż obok mostu. Nagle obaj nieopatrznie wpadli około brzegu

do wody.

Zgroza ogarnęła przechodniów stojących na moście. Zaraz też kilku mężczyzn pobiegło na brzeg ażeby przyjść z pomocą biednym chłopcom którzy utrzymywali się jeszcze na powierzchni wody. Niespodziewanie kilkunastoletni gimnazista, harcerz Leon Śniedziewski wskoczył do wody w ubraniu, narażając własne życie dla uratowania bliźniego. Po pewnym czasie udało mu się wydobyć jednego

chłopca z wody.

Drugiego wydobył jakiś starszy człowiek.

Szczęściem na moście znajdował się lekarz, który udzielił doraźnej pomocy topielcom. Żywych jeszcze ale nieprzytomnych chłopców odwieziono autobusem do szpitala. Bohaterski chłopiec jako harcerz powinien otrzymać za uratowanie życia ludzkiego od swych władz przynajmniej pochwałę.

J. KRZEWIŃSKI. 25]

BALETNICA.

POWIEŚĆ.

Bezpośrednio po tym nieoczekiwanym kulisowym efekcie ogłuszający grzmot zakończony piorunem — o mały włos nie pozbawił śpiewaczkę przytomności. — W każdym razie na krótki moment przerwał bieg przedstawienia i wprowadził zamieszanie wśród solistów i orkiestry, zanim przytomność umysłu kapelmistrza zdołała opanować sytuację.

Zwinna Lodka, która poszła w ślady swego mentora i zawisła na drugiej lince była przyczyną urozmaicenia lirycznej arji grzmotem i piorunami.

Na dole — maszyniści, dyżurujący przy kurtynie schwytali bez trudu zjeżdżających po linach Felka i Lodzię. Oczywiście usłyszany ten wybryk uczniów szkoły baletowej oparł się znów o samego prezesa, gdyż wogóle nabrał szerokiego rozgłosu. Nawet odbił się echem w całej prasie.

Tetuś swym autorytetem ocalił Czyżewicza raz jeszcze od niechybnej „dymisji". Główny baletmistrz bowiem darzył artystę specjalną sympatją i uważał go za jednego z najzdolniejszych swych uczniów.

Co się tyczy Lodki, to prezes rozkazał wezwać przed swe oblicze jej opiekunów.

Gdy wysłany na Powiśle Szyjewski przyniósł wiadomość, iż pod adresem wskazanym przez matkę Hipsiówny nikt nie mieszka, że stróż tej chałupy zawiadomił woźnego, iż lokatorzy poddasza siedzą czasowo w kryminale — cała sprawa Lodki automatycznie została umorzona i jakoś poszła w zapomnienie.

Tak więc jeszcze i tym razem upiekło się „pechowej" Leokadji Hipś, która podczas tak krótkiej karjery baletowej tyle razy miała „wsypę". Gdy Felek uszczęśliwiony, że ciężkie przewinienie odpokutował tylko otrzymaniem paru trzcinek od baletmistrza w większe części korpusu, a potem jeszcze silniejsze nieco razy pociągiem od ojca — usprawiedliwiał się przed swą pupilką, że lekkomyślnie wpędził ją w tę całą kabałę. Lodka spojrzała na niego z pogardą, wydęła zabawnie usteczka i po raz pierwszy obdarzyła go swym ulubionym epitetem:

— Śmieciarz!

IX.

Zbliżało się lato, a z nim urlopy całego operowego personelu.

Lada dzień stołeczna opera miała zamknąć na dwa miesiące swe podwoje. Lodka wiedziała o tem, że przez dwa letnie miesiące nastąpi również pauza w studjach baletowych.

Myślała o tem z pewnym niepokojem.

Wiele rodzin jej kolegów i koleżanek rozjedzie się na wakacje. Zamknięty teatr, gdzie ostatecznie, zawsze można się pożywić — odbierał nadzieję jakiejś „fundy" ze strony kolegi lub koleżanki, jakiegoś serdelka, który nie smakował artyście, więc go z lekkiem sercem oddał dziecku, polującemu z bufecie na takie gratki.

Mimo tych niewesołych konjunktur, gdy Siekierkówna zapowiedziała, iż zaręczyny jej ojca będą obchodzone uroczyście a Lodka będzie na nie zaproszona — wszelkie jej kłopoty i zmartwienia przyszłości pierzchły, jak za dotknięciem czarodziejska różdżka.

Zaczęła teraz kombinować sobie jakąś jasną sukienkę, w której mogłaby godnie uczestniczyć na majówce, gdzie na świeżem powietrzu, za miastem pan Siekierka miał święcić swoje dawno oczekiwane zaręczyny.

Oprócz rodziny przyszłego pana młodego i oblubienicy, w orszaku zaręczynowym uczestniczyła tylko Lodzia i Felek Czyniewicz, jako koledzy przyszłej pasierbicy pani Siekierkowej.

Całe grono zaproszonych gości miało się zejść zrana na przystani statków parowych nad Wisłą, skąd plan wycieczki miał na celu Bielany.

Pogoda sprzyjała wycieczce. Słońce prażyło, nie obawiając się w perspektywie najmniejszej chmurki, ni obłoczka.

Gdy całe towarzystwo złożone z kilkunastu osób znalazło się już na pokładzie statku, nadworna kapela urżnęła popularną polkę „Na Bielany".

Leon grał na gitarze, z którą w takich okazjach nigdy się nie rozstawał; Felek był mistrzem na ustnej harmonijce; brat zaś pana Wincentego pan Kazimierz Siekierka „zawawiał morowo", jak o grze jego wyrażał się Felek — na ręcznej harmonji.

Lodzia, wstępując po raz pierwszy w życiu na statek parowy, odczuwała podwójną tremę: po pierwsze był to jej debiut jako nawigatorki, a po drugie...

Właśnie to drugie nabawiało ją dużo większego niepokoju i zakłócało jej beztroski nastrój oczekiwanej zabawy.

Oto przed samym wyjazdem, spojrzawszy w różek lusterka, który Felkowi w suterenie służył do rannej toalety, nabrała wstrętu do swej rudej a niesfornej czupryny. Jakżeby chętnie ukryła te sterczące w nieładzie dawno już nierównane nożyczkami starszej z sióstr Felka włosy, pod teatralną peruką na tę dzisiejszą uroczystość.

Napróżno starała się nożyszkami zrównać nieznośną czuprynę. Nareszcie wśród grzebieni połamanych, dłutek szewckich i innych rupieci w drewnianem pudełku, znalazła żelazko do fryz. włosów prawdopodobnie pozostałość po nieboszce, pani majstrowej. Kiedy, parząc się i wyrywając sobie włosy, zakręciła jako tako swą szewelurę — przyszła do przekonania, iż ten imperytnencki, czerwony kolor kędziorów jest wprost kompromitujący. Odkorkowała flaszeczkę z atramentem, polała nim szczoteczkę której majster używał do czernienia obuwia pomadką i zaczęła malować sobie włosy. W dziesięć minut charakteryzacja głowy z rudej na czarną była gotowa.

Spojrzała w zbite lusterko.

Ba... Cóż, kiedy ów czarny kolor włosów miał moc odcieni. W niektórych miejscach nawet urodzony daltonista nazwałby włosy Lodzi fioletowemi raczej niż czarnemi. Była w rozpaczy. A gdy tę nieudaną realizację swego wynalazku spróbowała poprawić szewcką pastą do butów ani trzykrotne mycie głowy mydłem i gorącą wodą, ani wycieranie ręcznikiem już nie pomogło.

Dzień w Łodzi.

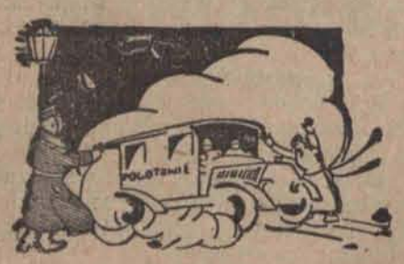

Złe to małżeństwo
które się wiecznie kłóci.

Małżonkowie Józef i Aniela Kalinowscy, zamieszkali przy ulicy Pięknej nr. 91 wczorajszy dzień rozpoczęli od

kłótnij i sprzeczek.

Kilkakrotnie wynikłą pomiędzy małżonkami bójkę likwidowali sąsiedzi.

Przed wieczorem krzyki w mieszkaniu Kalinowskich wzmogły się. — W pewnej chwili lokatorzy domu usłyszeli wołania Kalinowskiej: **„pomocy, chce mnie zabić".**

Kilku mężczyzn wbiegło do mieszkania. Kalinowska leżała na ziemi, a nad nią klęczał mąż i bił kawałkiem drzewa. Kalinowskiego obezwładniono. Zawezwany lekarz Kasy Chorych skonstatował u Kalinowskiej kilka ran tłuczonych głowy i

ogólne potłuczenie ciała.

Kalinowską po udzieleniu jej pomocy pozostawiono na miejscu, Kalinowskiego zaś pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Noże i karabiny.
Wielka bójka na ulicy.

Wczoraj około godziny 9 wieczorem przy zbiegu ulic Zagajnikowej i Tkackiej wynikła gwałtowna bójka, która, gdyby nie interwencja kilku

przechodzących żołnierzy,

pociągnęłaby za sobą nieobliczalne skutki. Kilku pijanych osobników na rogu ulicy prowadziło żywą dysputę, która w pewnej chwili zamieniła się w bójkę. Posypały się kamienie i błysnęły noże.

Przechodnie usiłowali obezwładnić awanturników, lecz bez skutku.

Dopiero powracający z warty żołnierze, pod groźbą użycia karabinów, zmusili awanturników do zaprzestania walki. Dwaj z pośród bijących się, a mianowicie Walenty Gromiak i Bolesław Miarka, bez stałego miejsca zamieszkania,

odnieśli rany

zadane nożem. Pomocy lekarskiej udzielono im na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

Wszystkich uczestników bójki policja pociągnęła do odpowiedzialności sądowej.

Narzeczona huitaja.
Jeszcze jedna ofiara miłości.

Florentyna Kałduniak, służąca, zamieszkała przy ulicy Włocławskiej 7

zakochała się.

Narzeczony jej przebąkiwał coś o prędkim ślubie, co Kałduniakównę niezmiernie radowało.

Przed paru dniami Kałduniakówna dowiedziała się od koleżanek, że narzeczony jej nie ma zamiaru ożenić się z nią. Nie wierzyła, lecz wkrótce przekonała się o tem. Narzeczony jakoś nie przychodził do niej, a wczoraj przechodząc obok, udał, że jej

wcale nie zna.

Dziewczyna, zawiedziona w swych uczuciach, wróciła do domu w stanie podniecenia, które doprowadziło do katastrofy. Zamknąwszy się w kuchni otworzyła kurki gazowe i położyła się do łóżka. Zapach gazu na korytarzu zaalarmował lokatorów. Wyważono drzwi. Kałduniaków nadawała jeszcze słabe oznaki życia. — W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala.

Kradzież stu dywanów.
Aresztowanie złodzieja.

Łódź, 7 lutego. — Przed paru dniami

w fabryce dywanów

Müllera w Tomaszowie dokonano nieudanej kradzieży. Złodzieje wynieśli z fabryki 100 dywanów; spłoszeni w ostatniej chwili przez dozorcę nocnego porzucili łup i zbiegli. Dochodzenie policyjne, prowadzone intensywnie przyczyniło się do

ujęcia jednego

ze sprawców kradzieży niejakiego Józefa Sekulskiego, zamieszkałego w Tomaszowie przy ulicy Niebrowskiej. — Badany przez policję przyznał się do kradzieży. — Sekulskiego osadzono w więzieniu. Pozostałych złodziei poszukują władze śledcze.

Pijcie ile chcecie!...
Przyjaciele dobrego człowieka.

W dniu wczorajszym Wacław Sanigóski, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego nr. 44, zaprosił dwóch serdecznych przyjaciół Michała Świątka i Bolesława Wojtasika, zamieszkałych pod Lutomierskiem

na wódkę

do knajpy.

Kiedy Sanigórski płacił rachunek, przyjaciele jego ze zdziwieniem spostrzegli, że w portfelu tkwi spora paczka gotówki. Postanowili go tedy nacągnąć na pożyczkę. Sanigórski, choć pijany, odmówił:

— Pijcie, ile chcecie, lecz z pożyczki— nic! — rzekł im na pocieszenie.

Świątek i Wojtasik nie zrezygnowali bynajmniej i gdy wyszli na ulicę

skradli mu portfel

z 240 złotemi. Dopiero w domu zauważył kradzież i zameldował policji, która obecnie poszukuje Świątka i Wojtasika.

Przekonywująca odpowiedź.

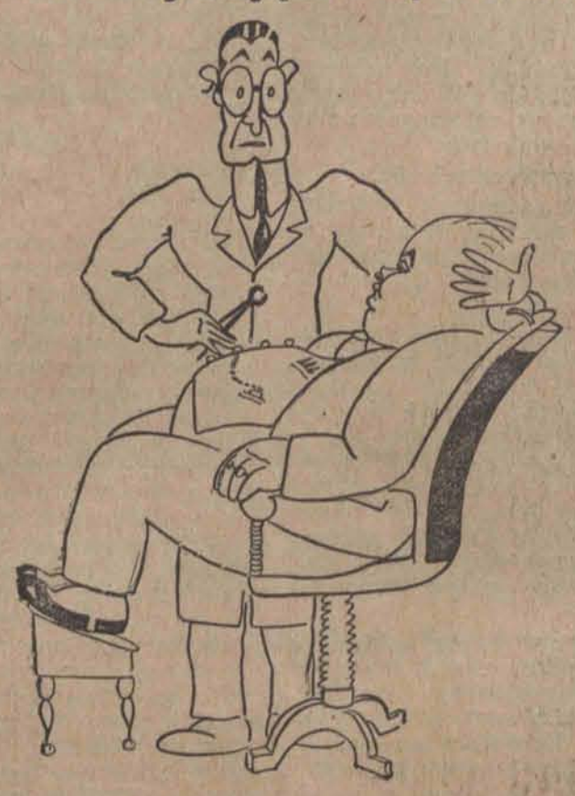

Pacjent: — Czy pan szybko wyrywa zęby?
Dentysta: — Proszę pana, byłem kiedyś bokserem.

Głośne ujadanie psa
zdradziło obecność nieproszonego gościa.

Wczoraj nad ranem dozorca przy ulicy Leśnej 36, zbudzony został

głośnem ujadaniem

swego psa. Wyjrzawszy przez okno na podwórze dozorca ujrzał otwartą komórkę, a w niej operującego złodzieja. Uzbroiwszy się w gruby kij wyszedł na podwórze i stanąwszy w drzwiach komórki, wszczął alarm. Słysząc nadbiegających mu z pomocą sąsiadów dozorca odwrócił się ku nim twarzą. Nieomieszkał skorzystać z tego złodziej, który przewróciwszy dozorcę rzucił się do ucieczki. Rozpoczęto pościg i niebawem złodzieja ujęto, ukrytego w ubikacji sąsiedniej posesji. Odprowadzono go do pobliskiego komisarjatu policji. W toku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że na uczynku kradzieży ujęty został

Michał Słonicki,

notoryczny złodziej, bez stałego miejsca zamieszkania. Z odpowiednim protokułem przesłano go do dyspozycji władz sądowych.

Gdy gospodarz leżał w łóżku,
złożył mu wizytę rzezimieszek.

Wczoraj wieczorem wszedł do mieszkania Stanisława Krasika przy ul. Brzeźnej 15 jakiś osobnik. Krasik

leżał w łóżku;

był pewny że wróciła żona, to też nawet nie spojrzał w stronę drzwi.

Tymczasem złodziej skradł dwa garnitury i palto z fokowym kołnierzem i ruszył do odwrotu. — Wychodząc trzasnął zbyt silnie drzwiami. Wówczas dopiero Krasik zaniepokojony wyskoczył z łóżka.

a skonstatowawszy kradzież

wybiegł w bieliźnie z mieszkania za złodziejem. Do pościgu przyłączyli się inni. Ścigany widząc zagrażające mu niebezpieczeństwo, porzucił skradzioną garderobę i znikł na zakręcie jednej z ulic.

Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie.

—:—

Policjant chciał umrzeć śmiercią Petronjusza.
Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 7 lutego. W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Na ulicy Rzgowskiej najechana została przez tramwaj 73-letnia

Matylda Roga,

zamieszkała przy ulicy Rzgowskiej 94. Staruszka uległa złamaniu lewego przedramienia. Karetką pogotowia ratunkowego odwieziono ją do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

* * *

Przy ulicy Wrześnieńskiej 4 pokaleczona została nożem 30-letnia

Antonina Cieślak.

zamieszkała we wsi Nowe-Złotno gminy Rąbień powiatu łódzkiego. Cieślakowa odniosła 2 rany głowy. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku pozostawił ją na miejscu.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ulicy Nowo-Kątnej 3 usiłował pozbawić się życia przez podcięcie żył u obu rąk 30-letni

Lucian Jurgowicz,

posterunkowy policji.

Opływającego krwią desperata zauważyli domownicy i zawezwali karetkę pogotowia ratunkowego, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł Jurgowicza w stanie ciężkim do szpitala miejskiego św. Józefa. Przyczyna tragicznego kroku nie ustalona.

* * *

Dzisiaj około godziny 5 nad ranem przy ulicy Moniuszki usiłował pozbawić się życia 20-letni

Rudolf Wróg,

zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 1. Wróg nożem podciął sobie tętnice u lewej ręki. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku odwiózł desperata do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

—:—

Trup pod krzakiem jałowca.
Samobójstwo bezrobotnego.

Łódź 7 lutego. — Wczoraj po południu w polu pod Sulejowem znaleziono

zwłoki młodego mężczyzny.

leżące pod krzakiem jałowca. Zawiadomiona policja zwłoki zabezpieczyła do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej. Oględziny wykazały, że nieznajomy otruł się esencją karbolową. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że denat był niejaki Władysław Zmagacz,

bezrobotny,

zamieszkały w Sulejowie. Zmagacz przed paru dniami wyszedł z domu i więcej nie wrócił. Przyczyną samobójstwa brak środków do życia.

—:—

Krwawa sprzeczka o tancerkę.
Śmiertelne pchnięcie nożem.

Łódź, 7 lutego. — Ubiegłej nocy we wsi Lipie, gminy Brudzew, pod Kaliszem rozegrała się

krwawa awantura.

W mieszkaniu zamożnego gospodarza Franciszka Kowalskiego odbywała się zabawa taneczna, w której wzięła udział młodzież z całej okolicy. Nad ranem powstała

sprzeczka o tancerkę

pomiędzy Janem Cichym i Ludwikiem Jarmuszczakiem. W czasie sprzeczki Jarmuszczak ugodził nożem w prawe płuco Cichego, który brocząc krwią upadł na ziemię. Cichy przewieziony do szpitala

zmarł

po godzinie. Jarmuszczaka aresztowano. Dochodzenie prowadzi miejscowy posterunek policji powiatowej.

—:—

Ceny rynków łódzkich

W dniu dzisiejszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Nabiał: kilogram masła śmietankowego 6 do 7 złotych; kilogram masła osełkowego do pół zł.; klg. masła do smażenia 5.00 do 5.40; mendel jaj koszykowych 3 i pół do 4 zł.; mendel skrzynkowych 3.20 do 3.70; kilogram sera 1.50 1.70; litr śmietany słodkiej 2.20 do 2.50, litr śmietany kwaśnej (zbieranej) 2.60 do 3 zł.; liter mleka słodkiego 40 do 45 groszy.

Drób: kura 5 — 7 do 8 zł.; kaczka od 4 do 7 zł.; gęś od 10 do 16 zł.; indyk od 14 do zł.; para kuropatw 2.50 do 3 zł.; kwiczoły 1.60 1.80 za parę.

Ziemiopłody: kilogram ziemniaków 16 do gr.; klg. buraków 20 do 25 gr.; klg. marchwi 25 gr.; ziemiopłody w hurcie (cena za 100 klg korzec) ziemniaki 14 do 16 zł.; buraki 16 i pół 18 zł.; marchew od 19 do 22 złotych.

Ogrodowizna: klg. grochu polnego od 90 gr. 1.30; klg. fasoli 1.20 — 1.60, główka kapusty klej 30 do 50 gr.; główka kapusty włoskiej 50 70 gr.; cebuli 50 — 60 gr.; pęczek włoszczyzny 15 — 20 gr.

Owoce: klg. jabłek kompotowych 80 gr. 1.30; klg. jabłek do jedzenia 1.20 — 2 zł.; klg. suszonych śliwek 2.50 — 3 zł.; klg. suszonych jabłek do 3 zł.; sznureczek suszonych grzybków — do 3 zł.; klg. suszonych grzybów 15 zł.

Ruch na rynkach mały.

Popierajcie przemysł krajowy.

Nr. 32

SPORT.

Ze świata
1-ty dzień

W dniu wczorajszym walc
trzy pary o nagrodę pieniężną

1) **Fuks (Łódź) — Iwarri (Sz**

Świeżo zgłoszony łódzki
który wyzwał wszystkich
walki jest bodajże najpoważni
dydatem do zdobycia pierwsz
sca w turnieju. Piękna budo
kolosalna siła oraz niezła tech
wiają tego zawodnika na równ
stkimi szampionami świata.

W dniu wczorajszym mieli
podziwiać tego atletę bardzo
zaledwie pięć minut. Położy
przeciwnika jakim jest Iwarri
rekordowym czasie, jest sukce
da. Początkowo walka ogran
dynie na wspólnem „masowa
niowo inicjatywa przechodzi
dzianina. Następuje krytycz
dla Iwarrego, którego w 5 mi
tem „przedni pas" kładzie Fu
łopatki

2) **Swaton (Czechosłowacja) (Jugosławja).**

Obaj zawodnicy walczą ba
marnie. Jak zwykle prim wod
któremu zdaje się, że walczy
kańsku. Walka ta była mał
jąca, natomiast pełna komic
mentów. Swaton widząc, że
może walka prawidłowa, gdy
jego chwyty krytyczne dla St
czą się na gwizdku sędziego,
wzajemniać się rozmaitemi oc
Nawet podwójny nelson Swat
trzymał Stojkicza przez trzy

Rozgrywki o
rozpo

Ubiegłej soboty odbyło się
komisji, organizującej rozgry
nowe o mistrzostwo Łodzi
konstytuowała się w następ
przewodniczący — Lange
— Leśniewicz, skarbnik — J
gospodarze: Ałaszewski i Siko
Postanowiono rozpocząć ro

Nita
W dniu 5 lutego zakończony
niej o mistrzostwo ping-pongo
kiego Klubu Sportowego. Pier
ce zajął Kazimierz Nita z 30-
mi punktami. Drugie miejsce

Projekty mi
PZPN. zamierza rozegrać w
cym szereg spotkań między
ych, a mianowicie ze Szwec

Konsulat
na

Z pośród polskich placówek
ych na apel Polskiego Komite
ego odezwał się w pierwszy
eneralny Konsulat Rzeczypos
niej w Londynie. Zainicjował
olskiego społeczeństwa w Lon
na Fundusz Olimpijski i zaraz
e wezwanie kilka osób pośpie
źną pomocą Komitetowi wpła
ważne jak na nasze warunk
óre Sekretarz Konsularny p. X
ki przesłał za pośrednictwem
granicznych do Polsk. Kom. O
Lecz akcja zbiórkowa Konsu
miczyła się do tego. Podczas
ych jasełek urządzonych z
nsulatu dnia 15 stycznia odby
lu Towarzystwa Polskiego w
rzedaż pamiątkowego żeton
ego w cenie po 1 szyl., a ca
ma wpłynie na rzecz Fundusz
ego

Przykład Konsulatu Gene
ndynie pobudzić powinien
sze placówki zagraniczne. C
ndyńskiego Konsulatu, żyjąc
czeństwa o starej i wysokiej
portowej, najlepiej mogli zdać
z powagi wystąpienia Polski
ich IX Olimpjady oraz z wi
ka odgrywa sport w życiu
ch społeczeństw, czego wyra

SPORT.

Ze świata stalowych bicepsów.

1-ty dzień turnieju walk francuskich

w cyrku Staniewskich.

W dniu wczorajszym walczyły dalsze trzy pary o nagrodę pieniężną 9 tys. zł.

1) Fuks (Łódź) — Iwarri (Szwajcarja).

Świeżo zgłoszony łódzki siłacz Fuks który wyzwał wszystkich atletów do walki jest bodajże najpoważniejszym kandydatem do zdobycia pierwszego miejsca w turnieju. Piękna budowa ciała, kolosalna siła oraz niezła technika, stawiają tego zawodnika na równi ze wszystkimi szampionami świata.

W dniu wczorajszym mieliśmy okazję podziwiać tego atletę bardzo krótko, bo zaledwie pięć minut. Położył takiego przeciwnika jakim jest Iwarri i dotego w rekordowym czasie, jest sukcesem niełada. Początkowo walka ogranicza się jedynie na wspólnem „masowaniu". Stopniowo inicjatywa przechodzi w ręce łodzianina. Następuje krytyczna chwila dla Iwarrego, którego w 5 minucie chwytem „przedni pas" kładzie Fuks na obie łopatki

2) Swaton (Czechosłowacja) — Stojkicz (Jugosławja).

Obaj zawodnicy walczą bardzo ordynarnie. Jak zwykle prim wodzi Stojkicz, któremu zdaje się, że walczy po amerykańsku. Walka ta była mało interesująca, natomiast pełna komicznych momentów. Swaton widząc, że nic nie pomoże walka prawidłowa, gdyż wszelkie jego chwyty krytyczne dla Stojkicza kończą się na gwizdku sędziego, zaczął odwzajemniać się rozmaitemi odtruczkami. Nawet podwójny nelson Swatona, który trzymał Stojkicza przezz trzy minuty nie pomógł pierwszemu, a przeciwnie pogorszył o tyle sytuację, że po uwolnieniu się z żelaznego uścisku Stojkicz zaczął walczyć z większą brutalnością. Publiczność z ulgą przyjęła gwizdek sędziego oznajmiający koniec walki. Wynik nieroztrzygnięty.

3) Badurski (Poznań) — Zaremba (Katowice).

Przebieg walki nadzwyczaj interesujący. Tempo mordercze. Para ta pokazała innym jak powinno się walczyć. Technika oraz najróżnorodniejsze „triki" obu atletów trzymały widza w ciągłem napięciu. Zwycięstwo Zaremby zupełnie niezasłużone i przypadkowe, gdyż przez cały czas walki przewagę miał Badurski. Za dużo tylko ryzykował i to go zgubiło. W pierwszych dziesięciu minutach atleci nie wysilają się zbytnio. Zostawiając siły na później. Dopiero faktyczna walka rozpoczęła się po dziesięciu minutach. Obaj zawodnicy pokazali swe walory techniczne W 28 minucie przez złamanie mostu zwyciężył Zaremba. Badurski zdenerwowany zażądał rewanżu od Zaremby, który nie chciał się na to zgodzić, tłumacząc, że zwyciężył prawidłowo. Na skutek interwencji publiczności Zaremba ostatecznie przyjął rewanż. Walka ta odbędzie się w najbliższych dniach.

Na dzień dzisiejszy wylosowano następujące pary:

1) Fuks — Morton. 2) Sam Sandi — Stojkicz 3) Badurski — Erdman.

J—ski.

Rozgrywki o mistrzostwo ping-pongu

rozpoczną się 19-go lutego.

Ubiegłej soboty odbyło się posiedzenie komisji, organizującej rozgrywki ping-pongowe o mistrzostwo Łodzi. Komisja konstytuowała się w następujący sposób: przewodniczący — Lange, sekretarz — Leśniewicz, skarbnik — Jastrzębski, gospodarze: Ałaszewski i Sikora.

Postanowiono rozpocząć rozgrywki w dniu 19 b. m. Gry odbywać się będą codziennie od godz. 6 — 8 wieczór, w niedzielę zaś i święta dodatkowo od 12 — 2. Wpisowe od zgłoszonej drużyny wynosić ma 5 zł. Jednocześnie postanowiono ufundować 3 nagrody dla pierwszych trzech zwycięskich drużyn.

Tennis pokojowy.

Nita mistrzem H. K. S-u.

W dniu 5 lutego zakończony został turniej o mistrzostwo ping-pongowe Harcerskiego Klubu Sportowego. Pierwsze miejsce zajął Kazimierz Nita z 30-ma zdobytemi punktami. Drugie miejsce — Błaszczyk, trzecie — Bielewski.

W turnieju brało udział 12 zawodników. Zwycięzca operuje ładną techniką. Pierwsza szóstka weźmie udział w turnieju o mistrzostwo Łodzi.

Projekty międzynarodowe P. Z. P. N.

PZPN. zamierza rozegrać w roku bieżącym szereg spotkań miedzypaństwowych, a mianowicie ze Szwecia, Węgrami, Turcja, Finlandja, Jugosławja, Rumunją i Austrją.

Konsulat Polski w Londynie

na fundusz olimpijski.

Z pośród polskich placówek zagranicznych na apel Polskiego Komitetu Olimpijskiego odezwał się w pierwszym rzędzie Generalny Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie. Zainicjował on wśród polskiego społeczeństwa w Londynie zbiór na Fundusz Olimpijski i zaraz na pierwsze wezwanie kilka osób pośpieszyło z dotkliwą pomocą Komitetowi wpłacając dość poważne jak na nasze warunki kwoty. Pan Sekretarz Konsularny p. Xawery Zaleski przesłał za pośrednictwem Min. Spr. Zagranicznych do Polsk. Kom. Olimp.

Lecz akcja zbiórkowa Konsulatu nie ograniczyła się do tego. Podczas tradycyjnych jasełek urządzonych z inicjatywy Konsulatu dnia 15 stycznia odbyła się w lokalu Towarzystwa Polskiego w Londynie przedaż pamiątkowego żetonu olimpijskiego w cenie po 1 szyl., a cała zebrana suma wpłynie na rzecz Funduszu Olimpijskiego

Przykład Konsulatu Generalnego w Londynie pobudzić powinien wszystkie nasze placówki zagraniczne. Członkowie londyńskiego Konsulatu, żyjąc wśród społeczeństwa o starej i wysokiej kulturze sportowej, najlepiej mogli zdać sobie sprawę z powagi wystąpienia Polski na Igrzyskach IX Olimpjady oraz z wielkiej roli, jaką odgrywa sport w życiu nowoczesnych społeczeństw, czego wyrazem była energja i duży zasób dobrej woli, jaką wykazali członkowie tej placówki przy współpracy z Komitetem.

* * *

Wślad za Generalnym Konsulatem Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie zainteresował się zbiórką na Fundusz Olimpijski Konsulat Polski w Chicago. Przy jego pomocy z najbliższym czasie wśród Polonii amerykańskiej zorganizowana ma być zbiórka na Olimpijską Ekspedycję Polską, po której wiele można się spodziewać. — Polskie bowiem społeczeństwo w Ameryce, które było świadkiem zwycięstw jeźdźców naszych w Nowym Jorku jest znane ze swej ofiarności oraz głęboko przekonane o niezmiernem znaczeniu, jakie może mieć zwycięstwo olimpijskie na polu zagranicznej propagandy polskiej państwowości. Dary więc z Ameryki napłyną napewno. Czy pod względem ofiarności na Fundusz Olimpijski ludność w kraju dorówna emigracji amerykańskiej?

Król belgijski przybył do St. Moritz.

Król belgijski Albert przybył już do St. Moritz, ażeby wziąć udział w Igrzyskach Zimowych. Wkrótce przybędzie następca tronu holenderskiego.

Bal Oficerów IV Korpusu.

Doroczny bal reprezentacyjny oficerów IV Korpusu wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród najwytworniejszych sfer Łodzi. Bal odbędzie się w połączonych salach Grand-Hotelu w środę, dn. 15 lutego r. b.

Obowiązki Gospodyń łaskawie przyjąć raczyły panie: Arctowa J., Barcińska H., Barcińska M., Bartoszkiewiczowa W., Bełżycka S., Bennichowa G., Biedermanowa A., Biedermanowa P., Biłykowa K., Bronikowska J., Buschowa F., Chawłowska J., Chocieszyńska A., Czajewska T., Czapczyńska T., Czerlunczakiewiczowa T., Dąbkowska M., Delincowa, Dmochowska E., Dobrowolska St., Dunikowska Z., Eisenbraunowa O., Eisertowa K., Fichnowa B., Fijałkowska Cz., Foersterowa P., Frankowa O., Garlińska Wł., Geyerowa G., Geyerowa K., Grezellowa A., Gralewska J., Gotkiewiczowa L., Grohmanowa A., Grohmanowa H., Grohmanowa L., Gregorowa K., Gronowska J., Groszkowska W., Heinzlowa J., Hoeslerowa M., Hoffrichterowa K., Holcgreberowa J., Hoszardowa T., Horodyńska W., Idźkowska A., Iżycka St., Jaszczołtowa Wł., Jasieńska B., Jezierska E., Jeżewska Wł., Jostowa M., Juszczacka St., Kaiserbrechtowa E., Kaiserbrechtowa R., Kaiserbrechtowa W., Kamieniobrodzka M., Karschowa T., Karschowa Z., Karśnicka F., Kindermanowa H., Knichowiecka B., Korycka, Kostanecka, J., Kiawowa W., Kostrzewska J., Kowzanowa J., Krzyżanowska A., Lesiecka J., Leśniewska W., Legisowa A., Lewicka St., Lipińska A., Luckwaldowa, Lutomska W., Ładzina J., Łukomska St., Mackiewiczowa M., Maciejewska M., Małachowska St., Marszałkowa M., Masłowska T., Marxowa M., Mazurowa T., Messingowa S., Michałowska A., Millerowa S., Miłodrowska S., Nakoniecznikoffowa P., Nowotna A., Oberfeldowa R., Onyszkowowa F., Osiecka J., Oziewiczowa St., Pachucka L., Parafińska T., Pawłowska St., Piszowa M., Peszlowa R., Polakowska W., Poznańska K., Probstowa F., Przedpełska S., Rappaportowa J., Ruegerowa H., Rieserowa A., Roguska L., Rosiewiczowa Józefowa, Rossmanowa K., Rudzka E., Ryniewiczowa A., Rzeszowska A., Rączewska A., Saladin A., Scheiblerowa J., Schmidtowa S., Sidzińska Wł. Słoniowska M., Stanklewiczowa A., Stawiska Br., Strzemińska I., Stypułkowska J., Szafranowa J., Szaniawska S., Tallerowa L., Tasiecka M., Tochtermanowa A., Towarnicka L., Trojanowska J., Ulrichsowa N., Wagnerowa E., Wallcka W., Wattenowa I., Walewska S., Wielińska, Wilczyńska J., Więckowska St., Witkowska B., Wolczyńska J., Wyspiańska, Zajączkowska, Zawiślakowa J., Zielinowa P., Ziemiecka B., Zdzichowska M., Żychlińska St.

Obowiązki gospodarzy łaskawie przyjąć raczyli panowie: gen. em. Arct, Jakób, kons. łot. Bagun Bersin, dr. Barciński Marceli, prezes Biermann Alfred, mec. Biłyk Alfred, prezes Bełżyński Stefan, pplk. Chocieszyński Antoni, dyr. Czerlunczakiewicz Tadeusz, gen. inż. Dąbkowski Mieczysław, pułk. K.S. Dobrowolski Stanisław, płk. Fijałkowski Czesław, insp. Foerster Paweł, pułk. Frank Oswald, dyr. Gajewicz Leon, Geyer Robert, kons. angielski Gilbert, dyr. Gorczyński, dr. Grohman Alfred, Grohman Henryk, dr. Greger Kazimierz, prezes syndykatu dziennikarzy Gumkowski Czesław, pułk. dr. Józef Gurzman, prezes R. M. Holcgreber Jan, prezes Hordliczka Wilhelm wojewoda Jaszczołt Władysław, rejent Jeżewski W., mjr. inż. Jost Michał, pułk. Juszczacki Stanisław, pułk. Kowalewski Maksymiljan, pplk. Kowzan Józef, dyr. Legis A., wicewojewodą Lewicki Stanisław, konsul. niem. V. Luckwald, pułk. Lesiecki Jerzy, gen. Mackiewicz Mieszysław, mjr. Masłowski Tadeusz, pułk. Maciejewski Mieczysław, pułk. Marszałek Maksymiljan, pplk. Mazur Teofil, pułk. Miller Stanisław, pułk. dr. Miłodrowski Stefan, insp. Niedzielski Anatol, kpt. Nowotny Albin, pplk. Okniński Ludwik, pułk. Oziewicz Stanisław, gen. em. Pachucki Leon, mec. Pawłowski Stanisław, mjr. Piotr Marjan, dyr. Poznański Kazimierz, mjr. dr. Rieser Alfred, płk. Roguski Leszek, rejent Rossman Kazimierz, kurator Rylewicz Antoni, pplk. Rzeszowski Aleksander, starosta Rżewski Aleksy, Saladin Ernest, dr. Skalski Stanisław, płk. int. Stanklewicz Antoni, komisarz rządu Strzemiński Ignacy, płk. Stawiński Stanisław, mjr Sypniewski Eugenjusz, pplk. Szt. Gen. Szafran Jarosław, płk. Szaniawski Stefan, prokurator Szmidt Stefan, prezes Towarnicki Leon, dyr. inż. Tołłoczko Ludwik, płk. Trojanowski Jerzy, dyr. inż. Ulmann Emil, inż. Wagner Edward, gen. Wilczyński-Olszyna Józef, mec. Wodziński Radosław, wiceprezydent miasta dr. Wieliński Edmund, dyr. Wolczyński Józef, płk. Wyspiański Stefan, płk. Zdzichowski Michał, prezydent miasta Ziemiecki Bronisław.

Komitet balowy składa się z następujących osób: płk. Vogel Alfred — przewodniczący, pplk Walicki, mjr. st. gen. Ciażyński, mjr. Świtalski mjr. szt. gen. Ehrlich, kpt. Marszałek, kpt. Leroche Orlot, kpt. Fiszer, kpt. Dunikowski, kpt. Piwakowski, kpt. inż. Dubanowicz, kpt. Łęgowski, kpt Lutomski, por. Kochanowski, por. Krajewski, por Dobrski, por. Baranowski, por. Trenkler, por Wenske, mjr. Zygmunt.

NOCNE DYŻURY APTEK:

Dziś dyżurują apteki: F. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, W. Danieleckiego Piotrkowska 127, P. Ilnickiego, Wólczańska 37, Leinwebera, Plac Wolności 2, J. Hartmana, Młynarska 1, J. Kahana, Aleksandrowska 80. (p)

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.40, Zurych 58.20, Berlin 46.75 — 47.15, wypł. na Warszawę 46.925 — 47.125, Gdańsk 57.58 — 72, wypł. na Warszawę 57.53 — 67, Wiedeń 79.46 i pół — 74 i pół, Praga 378.50.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. N. York 4.87 1/4, Holandja 12.09 3/16, Francja 124.02, Belgja 34.99, Włochy 92.12, Niemcy 20.42 3/4, Szwajcarja 25.32 i pół, Danja 18.20 i 1/8, Szwecja 18.11 5/8, Norwegja 18.32, Wiedeń 34.58, Warszawa 43.40.

Paryż. Londyn 124.02, N. York 25.45 i pół, Szwajcarja 489.25.

N. York. Londyn 4.87 3/16, Paryż 392 7/8, Berlin 23.85 i pół, Wiedeń 14.12, Warszawa 11.25.

BAWEŁNA.

N. York, 6. 2. Amerykańska. Otwarcie. Marzec 17.07 — 09, maj 17.24 — 26, lipiec 17.28 — 30 październik 17.09, grudzień 17.11 — 13.

I not. śr.: marzec 17.21, maj 17.37, lipiec 17.40, październik 17.21, grudzień 17.24.

II not. śr.: Marzec 17.20, maj 17.38, lipiec 17.43 październik 17.20, grudzień 17.26.

Zamknięcia nie otrzymaliśmy. (PAT).

Liverpool, 6. 2. Amerykańska. Styczeń 905 luty 925, marzec 924, kwiecień 923, maj 923, czerwiec 920, lipiec 920, sierpień 914, wrzesień 913 październik 908, listopad 905, grudzień 905.

Liverpool, 6. 2. Egipska. Marzec 16.40, maj 16.60, listopad 16.80.

Aleksandrja, 6. 2. Egipska. Sak. Marzec. 32.70 maj 33, lipiec 33.23, listopad 33.85, Ashm. Luty 23.50, kwiecień 23.90, czerwiec 24.20, październik 24.35.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu dewizowym mocniejszą tendencję miały Belgja, Londyn, Zurych i Włochy — pozostałe waluty nie wykazały zmian kursowych. Zapotrzebowanie było cokolwiek mniejsze i zostało pokryte przez Bank Polski z udziałem banków prywatnych. Dolar w prywatnych obrotach notowano 8.88, drobnych sztuk nadal banki nie chcą przyjmować, dla złota tendencja mocniejsza w płaceniu 4.68 — bez tranzakcyj.

DALSZA ZWYŻKA DOLARÓWKI.

Z papierów państwowych zyskały na kurs'e: Dolarówka oraz 10 proc. Pożyczka Kolejowa, pozostałe bez zmiany. Dla listów zastawnych tendencja mocniejsza. Obligacje bez obrotów. Drobne tranzakcje niekwalifikujące się do notowań zrobiono 8 proc. m. Piotrkowa po 76, 10 proc. m. Lublina po 87 oraz 6 proc. obligacjami po 63.

NIEZNACZNA POPRAWA NA RYNKU AKCYJNYM.

Tydzień bieżący rozpoczął się przy cokolwiek większym ruchu, dotyczyło to jednak wyłącznie papierów spekulacyjnych, w dziale zaś pozostałych panowała nadal martwota. Zarówno banki, jako też i kulisa nie spodziewając się obecnie żadnych poważniejszych odchyleń kursowych i wznożenia ruchu, a zagranica daje tylko zlecenia sprzedaży, posiadanych przez siebie akcyj.

W grupie bankowej żywsze obroty przypadły tylko na Bank Polski utrzymujący się na tem samym poziomie, dla pozostałych zaś zainteresowanie mniejsze, przy tendencji utrzymanej.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ SYTUACJA CHWIEJNA.

Warszawa, 7. 2. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załad., w nawiasach fr. Warszawa. Żyto kongresowe 38.45 — 38.90 — 38.40 (40.50), owies kongres. p/g próby (37.30), jęczmień kongres. browarowy (41.50) otręby żytnie 25.35. Ceny orjentacyjne ustalone przez Komisję Notowań fr. Warszawa. Pszenica 50.00 — 51.00, mąka pszen. warszawska, lube' kresowa 4/0 A 80.00 — 83.00, mąka żytnia pytlowa 65 proc. 56.00 — 58.00. Usposobienie spokojne. Obroty małe, (225 tonn).

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Miejski Kinematograf Oświatowy. Verdun. Dla młodzieży Ben Ali
Początek seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10

„Apollo" — Zakazana dzielnica Algieru.
Początek seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10

„Casino" — „Mężczyzna z przeszłością"
Początek seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10

„Capry" — Trzej Uczciwi Hultaje
Początek seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10

„Corso": — Verdun.
Pierwszy seans 4-ta. ostatni 9.30

„Dom Ludowy" — Ostatnia godzina
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-kino" — „Męczennik Sportu"

„....." kino nieczynne.

„Mimoza". — Całować to nie grzech

„Nowości" — W sieci przemytników.

„Odeon" — „Żona Faraona"
Początek seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10

„Resursa" Tragedja ulicznic

„Splendid". — Wyrok bez sądu.
Początek seansów: 4.30. 6.30. 8.15. 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
Ona ma coś!
Pocz. przedstawień o g. 5.30. 7.15 i 9 wiecz.

TEATR MIEJSKI.

Jutrzejszy uroczysty wieczór ku czci seniora artystów polskich, jubilata Mieczysława Frenkla stał się prawdziwem świętem naszej sceny. Już dawno na żadne przedstawienie nie było tak wielkiego, powszechnego zainteresowania, jak na jutrzejszą premierę „Grubych ryb" z Frenklem w jego popisowej ulubionej kreacji Wistowskiego.

W odpowiedzi na masowe zapotrzebowania na miejsca kasa zamawiań sprzedaje jednocześnie bilety na dalsze powtórzenia widowiska jubileuszowego: w czwartek, piątek, sobotę i niedzielę.

Dziś po raz ostatni kapitalna komedjo-satyra K. Wroczyńskiego „Aby żyć". Ceny zniżone.

TEATR KAMERALNY

daje dziś i jutro ostatnie dwa powtórzenia — obydwa po cenach zniżonych — pięknego dramatu Stanisława Przybyszewskiego „Śnieg".

W czwartek raz jeszcze również po cenach zniżonych tołstojowska „Sonata Kreutzerowska".

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG".

Dziś wielka premjera 11 programu p. t. „Kochanie! Zdejm maskę!" z udziałem całego zespołu z p. Alexją na czele.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i 10-ej wieczorem.

TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 8.20 wieczorem po raz 19-ty ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem najpiękniejsza z operetek „Krysia Leśniczanka" w bardzo barwnej oprawie kostjumowej i dekoracyjnej.

Jutro o godz. 4.20 po południu dla młodzieży szkolnej Fredrowska komedja w 3-ch aktach p. t. „Pan Geldhab".

———:::———

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Wtorek, 7-go lutego.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej oraz nad program; 15.00 Komunikaty; 16.40 Odczyt p. t. „O sporcie samochodowym" wygłosi M. Krynicki; 17.20 Odczyt p. t. „Organizmy świecące" wygłosi dr. Piotr Słomiński; 17.45 Koncert kameralny. Wykonawcy: J. Ozimiński, Tad. Ochlewski (skrzypce), Kaz. Butler i T. Gecławski (wiolonc.) oraz J. Wysocka (fort.). Słowo wstępne wypowie Leopold Binental. 19.05 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. „Gwiazdka na wybrzeżu" wygłosi prof. Józef Kołodziejczyk; 20.30 Koncert muzyki tanecznej w wykonaniu orkiestry danej pod dyr. Aleksandra Sielskiego; 22.00 Komunikaty; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

100 rocznica urodzin genjalnego pisarza.

Pojutrze dnia 8 lutego cały świat kulturalny obchodzić będzie setną rocznicę urodzin Juljusza Vernego, którego dzieła fascynują po dzień dzisiejszy młodzież swoją fantastycznością i genjalnemi pomysłami technicznemi.

„MIMOZA" ul. Kilińskiego Nr. 178. **Dziś premjera!** Najlepszy i najweselszy film obecnego sezonu!
Całować to nie grzech
(Wiedeńskie miłostki)
10 aktów romansu uroczej wiedenki z ognistym rotmistrzem ułanów. W rolach głównych:
Xenia Desní i Livio Pavanelli.
Nast. program: **„Dama Kameljowa"**

Teatr lit. artystyczny
GONG

w lokalu kinoteatru **„Luna"**
pod kierownictwem **Walerego Jastrzębca.**

Dziś i codziennie!! :-: Gościnne występy znakomitej artystki teatrów paryskich **LARISY ALEXJA.**
oraz znakomitego artysty teatrów polskich i zagranicznych prof. baletu **L. GIENISZEWSKIEGO.**
Program Nr. 11 p. t.
KOCHANIE! ZDEJM MASKĘ!
wielka rakieta karnawałowa w 14 częściach, pióra Starskiego, dr. Pietraszka, Nela, Szer-Szenia, Sygietyńskiego i Jastrzębca. Muzyka T. Sygietyńskiego, Petersburskiego i Lidauera z udziałem Larisy Alexja, Władysławy Jaśkówny, Czesławy Popielewskiej, Hanki Runowieckiej, Serafiny Talarico, L. Gieniszewskiego, Walerego Jastrzębca, B. Kamińskiego S. Laskowskiego, A. Nowosielskiego, S. Sielańskiego, T. Teskiewicza oraz zespołu baletowego.
1) Zdejm maskę!
2) Zulejka.
3) Chcę mówić: „Kocham"!
4) Lekcja gramatyki.
5) Pieni się szampan.
6) Carmen i Toreador.
7) Czarne djablątka.
8) Śpiewaj pan z nami
9) Gazeta w maglu.
10) Zwycięskie tango.
Zapowiada Walery Jastrzębiec.
11) Nie obchodzi mnie ten kram.
12) Larisa Alexja.
13) Czy to ty, mój drogi!!....
14) Maskarada w Filharmonji.
Reżyserowali Walery Jastrzębiec i Czesław Skonieczny. Kierownik muzyczny Tadeusz Sygietyński. Kierownik literacki: Jerzy Nel. Baletmistrz: Eugenjusz Wojnar. Dekoracje: S. Frasiak. Koncertmistrz: W. Lidauer.
Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 7.45 i 10 wieczorem, w niedziele i święta 3 przedstawienia: o godz. 5.45, 7.45 i 10 wieczorem.

Szwajcarskie gorzkie zioła. (z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych. „Szwajcarskie **gorzkie zioła**" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym ułatwiającym funkcję organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" pobudzają apetyt. — Sprzedają apteki po Zł. 1.50 za pudełko. Skład główny: Apteka A. Gąseckiego w Warszawie ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pud. po otrzymaniu Zł. 4.50 gr. (z przesyłką).
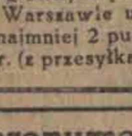

Doktór H. Wołkowyski
Zachodnia 57. (Cegielniana 19)
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. **1—2 i 4—8** w niedz. i święt. **11—1**
Dla pań od 4—5. oddzielna poczekalnia.

Dr. Sołowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 99. — Tel. 44-92. —
Przyjmuje od 11—4 po poł. i od 8—9 wiecz.
Panie od 3—4 p. p.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tram. pabjanickich)
przymuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
:-: :-: Wizyty na mieście. :-: :-:
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7

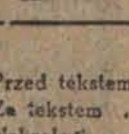
Odmrożenie. Maść (z kogutkiem) **„Mrozol" leczy, goi ranki,** zapobiega odmrażaniu się kończyn. Sprzedają apteki i składy apt.

Car Piotr Wielki
Emil Jannings
Bernard Goetzke
Wkrótce w Apollo.

M. Kołodziejski
Andrzeja Nr. 3
Poleca: w wielkim wyborze koszule balowe od najtańszych do najwykwintniejszych

Czopki hemorojdalne Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają apteki.

Dr. H. Lubicz
Cegielniana 43 — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. **Leczenie szt. słońcem wyżynowem.**
Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

Dr. Heller
ul. Nawrot 2.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r 1—2 i 4—8
Panie od 4—5.
Dla niezamożnych **Ceny lecznic.**

Dr. M. Glazer
Zielona 6.
TEL. 45-49.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Dr. STUPEL
Szkolna 12.
Choroby włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową.
Przyjmuje od 12—3 po poł. i od 6—9 wiecz.

Dr. Lewkowicz
Choroby skórne, weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12
Tel. 55—52.
przyjmuje od g. 9—1 i od 6—8, dla pań od 4—5
Dla niezamożnych ceny lecznic.
Ceny lecznic.

Dr. P. BRA...
Południowa ...
Specjalista
Chorób sk... nych, we... rycznych i m... czopłciowy...
Leczenie świa... (Lampa kwarc... Przyjmuje 9 d... od 5—8 wie...

Dr. PRYBULS...
choroby skó... włosów, we... ryczne i moc... płciowe.
Leczenie świa... Lampa kwarc... promieniami Ro... gena od 9—2 i... 4—8, 4—5 dla... oddz. poczek... **Zawadzka n...**

Maskaradowe ... gauckie kost... tanio wypożycz... Zamenhofa 38 ...

Wacław Mal... zgubił legit... cję fabryczną... z fabryki L. G...

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranica	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 7.10
Odniesienie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-łamowy (strona 4 łamy)

Za tekstem	25	4
Nekrologi	25	4
Komunikaty	25	4
Zwyczajne	6	10

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów ... administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne". Wyd. Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki" ul. Zawadzka Nr. 1.
Za redakcję i wydawnictwo odpowiada Władysław Ulatowski.

Opłata pocztowa uiszczona
Nr. 33.

Numer pojedyńczy 20 gr.

...iebezpieczn...
Litwa chce zw...

Nota rz...

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 8. 2. — Wiadom... ...towana za pośrednictwem p... ...eckiej przez Kowno o
gotowości podjęcia
...kowań z Polską jeszcze w cią... ...go miesiąca okazała się
grą polityczną,
...owadzoną przez Kowno i Be... ...sposób Litwa i Niemcy cho... ...powiedzialność za zwłokę w ...kowań
na Polskę.

Giełda.

Pierwsza przedg. warsz...
Londyn
Nowy-Jork
Paryż
Szwajcarja

Druga przedg. warsza...
Dolar w obrotach prywatnych

Pierwsza przedg. gda...
Warszawa
Złoty
Dolar
Przekaz na Warszawę

Dolar w Łodz...
Banki dewizowe w dniu dz... ...owały około godziny 12-ej ... ...sie — 8.85
...watnie dolar w żądaniu ... płaceniu ... spokojna. Podaż dos...

Przechodząc na drug... ulicy rozejrzyj się ... — a unikniesz śmie...

P. MIECZYSŁAW FRENK...
...równany mistrz sceny polski... 50-letni jubileusz obchodziła ... cała kulturalna Polska — w ... dzisiejszym w „Grubych ... Bałuckiego.